NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 110 (2651). Wilno Sobota 29 Kwietnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

„ŚWIĘTO LASU".

Święto lasu? Zapewne niejeden z obywateli, rzuciwszy okiem na ten artykuł, usłyszawszy komunikat w radjo lub przeczytawszy w dzienniku o tej dziwnej imprezie, wzruszy ramionami i z gestem zniecierpliwienia wyrazi zdanie, że dużo widać ludzie mają jeszcze czasu skoro obok istniejących już i obchodzonych rozlicznych świąt morza, dni dziecka lub matki, tygodni akademickich oraz przeciwgruźliczych zawracają sobie i innym głowę jeszcze „świętem lasu?".

A przecież idea ta, po raz pierwszy u nas w życie wcielona, nie jest czemś tak nowem i nieznanem: ma ona już swe tradycje, swe głębokie uzasadnienie i szerokie rozpowszechnienie, choć w innej nieco formie, w postaci rozlicznych „dni sadzenia drzew", które pod wszystkiemi niemal szerokościami geograficznemi są obchodzone od dawnych już czasów.

Wspólna cywilizacja ludzka chełpi się oszałamiającemi dziełami techniki; genjusz ludzki sięga z szybkością rakiety w dziedziny, o których przed niedawnym jeszcze czasem nawet fantazjujący pisarze marzyć nie śmieli. W swym szale konstrukcyjnym kusi się już o tworzenie mechanizmów, zastępujących nietylko pracę, ale już i inteligencję ludzką, rozbija atomy, marzy o międzyplanetarnej turystyce. Równolegle z tem prowadzi on jednak akcję niszczycielską, brutalne pastwienie się nad praźródłem wszelkiego istnienia, nad przyrodą, którą nietylko zaprzęga do rydwanu swych sukcesów, lecz częstokroć w sposób bezmyślny oszpeca, tępi i niszczy.

Święto sadzenia drzew to jakby odtrutka na zmechanizowanie i zmaterjalizowanie współczesnego życia ludzkiego. To wskazanie nietylko na idealne, lecz i na realne wartości przyrody, to strumień zimnej wody na rozpalone do czerwoności umysły współczesne, zwracający je w kierunku kojącej i łagodzącej wszystko natury.

Są kraje, przodujące wprawdzie ludzkości w dziedzinie ducha i dobrobytu materjalnego, lecz tam drzewo stało się rzadkością, i tam z największym wysiłkiem podejmowane są prace nad częściowem choćby przywróceniem mu dawnego stanu posiadania. Italja Mussoliniego z zapałem bierze się do zalesienia swych beznadziejnie wyłysiałych stoków apenińskich. Francja od dziesiątków lat stara się naprawić grzechy, poczynione na tem polu począwszy od Wielkiej Rewolucji, a nowy Prezyednt Stanów Zjednoczonych Roosevelt jako jeden z najwybitniejszych punktów swego programu gospodarczego wysuwa sprawę zalesień.

U nas w Polsce nie jest tak źle, abyśmy już mieli uważać drzewa za symbole ginącej natury. Szumią jeszcze u nas puszcze i bory, aczkolwiek mocno przerzedzone zawieruchą wojenną i jeszcze bardziej dla nich zgubną bezplanową, rabunkową „gospodarką". Ale las cofa się stale — słabnie, traci na terenie. Ubiegłe piętnastolecie od czasu odrodzenia Polski przyniosło oficjalnie stwierdzony ubytek pół miljona ha gruntów leśnych; zmiotło z powierzchni ziemi w Polsce obszar czterokrotnie większy od Puszczy Białowieskiej; wojna zaś pozostawiła głębokie, dotąd niezagojone blizny na żywem ciele lasów polskich, pozbawiając je blisko 100.000.000 m³ drewna, wyrąbanego rabunkowo z najcenniejszych drzewostanów.

Czy jest istotnie czem się przejmować? Cóż znaczą te fakty wobec cyfr bezrobocia, deficytów budżetowych, analfabetyzmu, niskiego poziomu dochodu społecznego i tylu innych przejawów naszej słabości i niedorozwoju gospodarczego i kulturalnego. A jednak! Ten las, ten niezrozumiały, niedoceniony las, to nietylko kolebka ludzkości, której dawał on schronienie i zapewniał byt w czasach epoki kamiennej; i dziś jest on czynnikiem, którego walor ocenić można najłatwiej wtedy, gdy go zabraknie.

Zniszczmy lasy, a obszar nieużytków w Polsce, który już i tak wynosi przeszło miljon ha, zwiększy się kilkakrotnie.

Odsłońmy stoki górskie, a powodzie i deszcze spłóczą nietylko cienką warstwę urodzajnej gleby górskiej lecz wyrządzą niepowetowane szkody i na nizinach.

Pozbawmy kraj nasz tego naturalnego zbiornika i regulatora wilgoci, a klimat nasz zaostrzy się w sposób widoczny.

Wytnijmy lasy, a bilans handlowy, pozbawiony jednej z najpoważniejszych pozycyj aktywnych — wywozu drewna, nie będzie tak łatwy do zrównoważenia. Bez drzewa waluta nasza dawno podzieliłaby los kilkudziesięciu innych walut świata z funtem i dolarem na czele.

Wyrąbmy nasze puszcze, a zniknie jedyna prawie naturalna osłona naszych granic skracająca o setki kilometrów długość naszych ewentualnych frontów obronnych. Zniknie też najlepszy schron przed groźbą wojny lotniczej, i gazowej. Likwidując lasy, pozbawiamy najistotniejszych podstaw naszą turystykę, zabijmy życiodajne źródła naszych uzdrowisk klimatycznych, niszczymy czar i poezję polskiego krajobrazu, tę tak doniosłą ostoję dla skołatanych w życiu wielkomiejskiem nerwów, źródło szczytnych natchnień i wzlotów ducha.

Tępiąc lasy, narażamy się na los Krasu, świecącego jałowemi rozpalonemi skałami, Libanu, dawnej „Ziemi Obiecanej" mlekiem i miodem płynącej, Ameryki, zalewanej katastrofalnemi powodziami Missisipi.

Jak tego uniknąć — pouczy nas „Święto Lasu". Nie jest ono imprezą, wyciągającą złotówki z kieszeni zniecierpliwionego przechodnia; naodwrót interesującym się jego treścią daje „Święto Lasu" wiele nowych, nieznanych wiadomości, odsłania rewelacyjne tajniki tego wielkiego cudu przyrody i olbrzymiego warsztatu gospodarczego, jakim jest las. Uświadamia ono, jak wyzyskać las nie niszcząc go, jak pielęgnować go, aby mógł nam jak najbardziej wydajnie służyć.

Niech więc po „Święcie Lasu" wszyscy obywatele widzą w każdym gaiku, w każdym drzewie sprzymierzeńców w walce o wartości materjalne i idealne i niech traktują je tak, jak na to ci wierni kombatanci zasługują.

Inż. Władysław Barański.

* * *

Dzisiaj, w sobotę dnia 29 kwietnia cała Rzeczpospolita Polska obchodzi „Święto Lasu".

W Wilnie święto odbywa się pod protektoratem Wojewody Wileńskiego, Kuratora Okręgu Szkolnego i Dyrektora Lasów Państwowych.

Zadaniem tego święta jest krzewienie wśród społeczeństwa zamiłowania do lasu i drzew w ogólności, uświadamianie ogółu ludności o niespożytych wartościach lasu dla dobra powszechnego jak również pouczanie obywateli o konieczności szanowania, chronienia i opiekowania się lasami i drzewami wreszcie zachęcanie ich do obsadzania dróg, osiedli, zalesienia nieużytków i t. p.

Przypominamy, że J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski odprawi dzisiaj w Ostrej Bramie nabożeństwo o godz. 10.

O godz. 10.45 ruszy pochód na Górę Bouffałową i tam odbędzie się symboliczne sadzenie drzewek przez przedstawicieli władz, urzędów instytucyj społecznych i przez młodzież szkolną.

O godz. 19 min. 15 przed mikrofonem radjostacji wileńskiej odczyt p. t. „Święto Lasu".

Zasady porozumienia Herriot—Roosevelt.

Rozejm celny. — Długi. — Kontrola zbrojeń.

PARYŻ. (Pat). „Le Matin" zamieszcza następujące informacje swego wysłannika Stefana Lausanne, dotyczące zasad podstawowych porozumienia francusko - amerykańskiego.

Między obu państwami ogłoszony zostanie rozejm celny od 29 kwietnia aż do końca konferencji londyńskiej. Rozejm obowiązywać będzie wyłącznie te dwa państwa. Regulacja długów włączona będzie do całokształtu zadań konferencji londyńskiej. Zdaniem Roosevelta załatwienie w ten sposób sprawy najlepiej odpowiada interesom obu krajów.

W kwestji rozbrojenia Ameryka zgadza się na stałą międzynarodową automatyczną kontrolę, w której wezmą udział m. in. Stany Zjednoczone. Ameryka przeciwstawia się kwestji rozbrojenia jakościowego, uprawianego przez niektóre państwa t. zw. systemu próbnego, co oznacza w gruncie rzeczy obejście obowiązujących umów i jak twierdzą w niektórych środowiskach jest to system zbrojenia, do którego uciekają się obecnie Niemcy.

Odnośne instrukcje przesłane już zostały Normanowi Davisowi do Genewy.

Pozatem Ameryka skłonna jest do wzięcia udziału we wszystkich naradach, przewidzianych przez pakt Briand - Kellog, co najmniej w charakterze obserwatora.

Lausanne, reasumując sytuację, przypomina, dramatyczne chwile 1919 roku, kiedy Francja zdołała przekonać Wilsona, nie przełamała jednak wówczas oporu kongresu. Sytuacja obecna przedstawia się analogicznie. Herriot nie podpisał na papierze żadnych zobowiązań, ale zdaje się, że przywozi rządowi francuskiemu atuty realnej wartości, któremi rząd francuski będzie mógł rozegrać karty w sensie pozytywnym.

Długi amerykańskie mogą być spłacane srebrem.

Redukcja o 30 proc.

PARYŻ. (Pat). Nadeszła tu wiadomość z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone zgadzają się, aby w okresie 6 miesięcy państwa dłużnicze spłacały swe zobowiązania w srebrze, przyczem suma spłat srebrem nie może przewyższać kwoty 200 mil. dol., obliczonej po kursie 50 centów amerykańskich za uncję, dotychczas płacono 36. Decyzja ta jest równoznaczna z przyznaniem krajom dłużniczym premji w wysokości 30 proc.

Porozumienie między Rooseveltem i Herriotem

przyczyną zmian na konferencji rozbrojeniowej.

LONDYN. (Pat). „Daily Herald", wyjaśniając zmiany, jakie zaszły w ostatnich dniach na konferencji rozbrojeniowej, stwierdza, że przyczyną tych zmian jest porozumienie, osiągnięte między Rooseveltem a Herriotem.

Rząd francuski jest obecnie gotów dokonać znacznych redukcyj zbrojeń bez nalegania na dotychczasowy warunek tych ustępstw — gwarancje bezpieczeństwa. Wysuwa jednak nowe warunki, zwłaszcza co do zbrojeń niemieckich, a mianowicie: 1) Niemcom nie wolno będzie powiększać w ciągu 10 lat stanu zbrojenia ponad określony w traktacie wersalskim, 2) W ciągu tych 10 lat dokonywana będzie ścisła kontrola przez stałą komisję rozbrojeniową. Jeżeli dwa te warunki zostaną przyjęte, Francja gotowa byłaby do znacznych redukcyj ilościowych i jakościowych. Wzamian za to Francja liczy na uzyskanie ze strony Ameryki zgody na konwencję konsultatywną na wypadek pogwałcenia paktu Kelloga oraz na układ, w którym Ameryka zobowiąże się nie przeciwdziałać Lidze Narodów wobec państwa — napastnika.

Za kulisami — jak twierdzi „Daily Herald" — toczą się bardzo delikatne rozmowy z Niemcami, którym oczywiście propozycje te się nie podobają, ale które czują się obecnie dyplomatycznie tak odosobnione, że gotowe byłyby przyjąć warunki francuskie.

Delegat Polski stwierdza zbrojenie się Niemiec.

GENEWA. (Pat). Komitet efektywów, który rozpoczął wczoraj badania policji niemieckiej od policji wojskowej i ogólnej, przeszedł dziś do badania Schupo. Prace jego mają — jak wiadomo na celu stwierdzenie, w jakim stopniu **policja poszczególnych krajów ma charakter wojskowy.** Komitet zajął się szczególnie sprawą aspirantów policyjnych w Niemczech.

Delegat niemiecki w przemówieniu swem podkreślił, że aspiranci policyjni nie odbywają żadnych ćwiczeń z użyciem broni zbiorowej, a jedynie z użyciem broni indywidualnej.

Gen. Burhardt-Bukacki, delegat polski, odczytał komunikat ogłoszony w jednem z pism niemieckich, ostrzegający ludność przed zbliżaniem się do terenu, na którym odbywały się **ćwiczenia szkoły aspirantów przy użyciu karabinów maszynowych.** Delegat niemiecki odpowiedział na to w sposób wykrętny. Dalej gen. Burhardt-Bukacki wygłosił dłuższe przemówienie, w którem przytoczył **regulamin policji komunalnej,** co do którego delegat niemiecki stwierdza, że regulamin taki istnieje. Następnie gen. Burhard-Bukacki omówił sprawę Schupo, cytując ustęp z jej regulaminu, wykazując, że **kopjowany on jest na regulaminie dla piechoty.** Pozatem gen. Burhardt-Bukacki zacytował, podręcznik, napisany przez oficera policji, który daje **instrukcje co do używania aut pancernych, miotaczy min, artylerji i karabinów maszynowych.**

Delegat niemiecki w odpowiedzi swej nie zaprzeczył istnieniu analogicznego regulaminu dla policji i piechoty.

Dłuższa dyskusja odbędzie się jutro. Oczekiwane jest ekspose delegata Francji.

Ameryka przeciwko zbrojeniu się Niemiec.

PARYŻ. (Pat). Korespondent „Excelsior" donosi z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych w czasie obrad genewskich w sprawie rozbrojenia przeciwstawi się wszelkim próbom ponownego zbrojenia Niemiec. Szczególnie z naciskiem Ameryka podkreśla niedopuszczenie uzbrojenia się Rzeszy Niemieckiej w samochody pancerne, tanki, samoloty wojenne i łodzie podwodne.

Premjer francuski przeciw hitleryzmowi.



Premjer francuski p. Daladier wygłosił przed kilku dniami w miejscowości Orange wielką mowę polityczną, w której w sposób zdecydowany wystąpił przeciw hitleryzmowi i antypokojowym zamierzeniom.
Na zdjęciu naszem widzimy p. Daladiera, przemawiającego do mikrofonu.

Rumunja ma już dość hitlerowców.

BUKARESZT. (Pat). Niemieckie oddziały hitlerowskie w Rumunji dopuszczają się coraz częściej wykroczeń przeciwko porządkowi publicznemu. Po krwawych rozruchach antyżydowskich w Czerinowcach doszło ostatnio w Sibiu do bójek między ludnością rumuńską a mniejszością niemiecką na tle używania studni, postawionej przez Niemców i nazwanej imieniem okupacyjnego generała niemieckiego z czasów wojny Falkenhayna.

W związku z powyższemi wypadkami odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencja na której rozważano ewentualność rozwiązania organizacyj hitlerowskich w Rumunji.

Herriot opuścił Waszyngton

Komunikat o rozmowach.

WASZYNGTON. (Pat). Herriot wyjechał dziś do Nowego Yorku.

WASZYNGTON. (Pat). Prezydent Roosevelt i Herriot przed wyjazdem do Francji wydali wspólny komunikat który informuje, że Roosevelt omawiał z Herriotem zagadnienie długów międzypaństwowych, przedstawiając mu projekt widzenia amerykański. Herriot ze swej strony przedstawił poglądy rządu i parlamentu francuskiego.

Komunikat stwierdza, że długotrwałe rozmowy były prowadzone w tonie jak najbardziej przyjaznym i miały na celu wyjaśnienie i zrozumienie sytuacji. Przyczynią się one niewątpliwie do odnalezienia właściwej drogi przyszłości. Herriot i prezydent Roosevelt wyrażają nadzieję, że rozmowy te, które mają tak wielkie znaczenie, będą mogły być kontynuowane w Paryżu i Waszyngtonie po powrocie Herriota z Francji i po złożeniu sprawozdania rządowi francuskiemu.

Przesilenie gabinetowe w Estonji.



W związku z ustąpieniem dwóch ministrów z centrum, gabinet p. Paetsa podał się do dymisji. Na zdjęciu naszem podajemy podobiznę b. premjera, a równocześnie naczelnika republiki Estońskiej p. K. Paetsa.

Przed światową konferencją ekonomiczną.

BUKARESZT. (Pat). Rząd rumuński otrzymał od Stanów Zjednoczonych zaproszenie do wzięcia udziału w przygotowawczej konferencji ekonomicznej w Waszyngtonie. W odpowiedzi swej Rumunja zaznaczyła, że stanowisko jej w sprawach, będących na porządku dziennym konferencji, przedstawione zostanie przez posła rumuńskiego w Waszyngtonie.

Kronika telegraficzna.

— **Doroczna konferencja ministrów** spraw zagranicznych państw Małej Ententy ma się rozpocząć 15 maja w Pradze.

— **Na wyspie Kos** z pod gruzów domów zniszczonych przez trzęsienie ziemi wydobyto dotychczas zwłoki 149 ofiar katastrofy.

— **W berlińskim ogrodzie zoologicznym** młody niedźwiedź schwycił chłopca, który zbytnio zbliżył się do klatki, i odgryzł mu prawe przedramię.

Tardieu na czele dziennika.

PARYŻ. (Pat). — W dniu dzisiejszym ukazał się znany dziennik paryski „La Liberte" pod nowem kierownictwem. Właścicielem dziennika stał się były premjer Tardieu. W artykule programowym redakcja stawia, jako swe naczelne zadanie walkę ze wszelkim ruchem rewolucyjnym.

Dżentelmen — włamywacz.

BIAŁOGRÓD. (Pat). — Ujęty został dżentelmen — włamywacz Dżoricz, który grasował nietylko w Jugosławji, ale i na terenie Francji, szczególnie w Paryżu, gdzie dokonał wielu śmiałych kradzieży w najbogatszych dzielnicach miasta. Rok temu Dżoricz skazany został przez władze francuskie na 10 lat ciężkich robót. Symulował on wtedy obłąkanie i został z tego powodu umieszczony w domu zdrowia, skąd udało mu się zbiec. Obecnie złapano go w Jugosławji. Lekarze stwierdzili u Dżoricza chorobę umysłową — tym razem prawdziwą, wobec czego umieszczono go w domu obłąkanych.

„Małygin" wyratowany z opresji.

MOSKWA. (Pat). — Sowiecki łamacz lodów „Małygin", któremu groziło bardzo poważne niebezpieczeństwo i któremu na pomoc wysłano łamacz lodów „Krassin", zdołał uwolnić się z pośród lodów i przybył nieuszkodzony do Murmańska.

Papież Pius XI a Polska.

Oddźwięki kłamstw z roku 1920.

12-go kwietnia w radykalnym dzienniku francuskim „La Republique", pojawił się artykuł, w którym znalazł się passus następujący:

„To prawda, że Mgr. Ratti — który następnie został obrany Papieżem — zdawał się w r. 1920, kiedy był nuncjuszem w Warszawie, widzieć bez przykrości zagrożenie przez armję sowiecką stolicy Polski. Ale on nienawidził (!) Polski i oddawał się iluzjom co do Sowietów".

Ten w istocie niezwykły zarzut w stosunku do obecnego Papieża, wywołał ostrą reakcję ze strony Episkopatu polskiego, który telegraficznie zwrócił się od Piusa XI-go z wyrazami oburzenia z powodu „tej kalumnji, rzuconej na Papieża, wielkiego przyjaciela Polski", oraz z zapewnieniami wdzięczności i synowskiego oddania. Pius XI odpowiedział na to depeszą, w której dziękował za wyrażone przez Episkopat uczucia. W polemikę z artykułem oczywiście, nie potrzebował wstępować.

Obecnie, p. Pierre Dominique, autor owego artykułu we francuskim dzienniku, napisał replikę, gdzie ponownie twierdził to samo o stosunku Papieża do Polski w r. 1920, uzasadniając swoje twierdzenie w sposób który trudno nazwać inaczej, jak niedorzecznym.

„W r. 1920 — pisze p. Dominique — Papież Pius XI, który był wówczas nuncjuszem w Warszawie, niedoceniał Polski, nielubił jej i miał względem niej uczucia niemieckiego patrjoty (?!). Oczekiwał jej klęski i kiedy korpus dyplomatyczny warszawski zamierzał przenieść się w razie upadku stolicy, wraz z rządem polskim do Poznania lub Krakowa, Mgr. Ratti oświadczył, że korpus dyplomatyczny i on sam zostanie na miejscu. W ten sposób zrywał z rządem polskim, bowiem nuncjusz, tak jak każdy poseł obcego państwa, nie jest akredytowany przy jakiemś mieście, czy narodzie, lecz przy danym rządzie. Niewątpliwie Mgr. Ratti dopatrywał się okazji do pertraktacji z Sowietami, w czem uległ, jak się okazało, złudzeniom".

W powyższem rozumowaniu dziennikarza francuskiego znać dwie rzeczy: 1) ignorancję spraw polskich, 2) wyraźny ślad informacyj i wpływów endeckich z owego okresu. Wiadome są nam bowiem dobrze powody, dla których nuncjusz Ratti nie chciał wówczas opuszczać Warszawy. Czynił tak, solidaryzując się ze stanowiskiem Marszałka Piłsudskiego i stojących za nim czynników politycznych i wojskowych, zdecydowanych bronić stolicy, wbrew namowom i chęciom endecji opuszczenia Warszawy przez armję i przeniesienia rządu do Poznania.

Wystąpienie p. Dominique nie może zachwiać znanej nam tu prawdy o tej sprawie, natomiast stanowi jaskrawy dowód okłamania przez propagandę endecką nawet lewicowych sfer francuskich.

P. Dominique powołuje się w końcu na opinję innego publicysty francuskiego p. Eugène Lautier, który, omawiając audjencję Papena u Papieża pisał w „l'Homme Libre":

„Nie neguję bynajmniej, że Pius XI teraz, kiedy jest Papieżem, ma pewne tkliwe uczucia (tendresse) dla Polaków. Ale kiedy był on w Warszawie, a zwłaszcza kiedy miał poruczoną sobie misję na Górnym Śląsku, uchodził w oczach Polaków — patrjotów za germanofila".

Nie trudno odgadnąć jacy to „Polacy — patrjoci" informowali w ten sposób podówczas francuzów o stosunkach w Polsce. Przyjaźń łącząca Mgr. Ratti z Marszałkiem Piłsudskim była dostatecznym dla obozu endeckiego powodem, aby późniejszego Papieża uczynić „patrjotą niemieckim", bolszewickim adherentem i bezmała.. masonem.

Jeszcze po 13-tu latach piana tego łgarstwa trzyma się na powierzchni opinji francuskiej, wnosząc zamęt w ocenę przeszłości i teraźniejszości polskiej. Kiedyż się to wreszcie odrobi i te śmiecie wymiecie? *Testis.*

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). — DEWIZY: Londyn 30,38 — 30,53 — 30,23. Nowy York 8.12 — 8,16 — 8,08. Nowy York kabel 8,14 — 8,18 — 8,10. Paryż 35,09 — 35,18 — 35,00. Szwajcarja 172,30 — 172,73 — 171,87. Berlin w obr nieof. 205.50.

AKCJE: Bank Polski 75. Tend. utrzymana.

DOLAR w obr. pryw. 8.13 w żądau u. 8,11 w płaceniu.

RUBEL złoty 4.85.

Wielki kongres gospodarczy w Warszawie.

Sfery kierownicze Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem już od pewnego czasu nosiły się z zamiarem zwołania do Warszawy wielkiego kongresu gospodarczego, w którym wzięłoby udział bardzo szerokie grono ludzi nauki, praktycznych działaczów gospodarczych, przedstawicieli wielkich organizacyj gospodarczych i samorządów. Kongres gospodarczy miał by za zadanie przestudjowanie zagadnień gospodarczych w najszerszym zakresie, a więc zarówno zagadnień finansowych, jak i walutowych, kredytu zagranicznego i wewnętrznego, polityki kredytowej i bankowej, zagadnień komunikacyjno - budowlanych, finansowo-rolnych, spraw związanych z komasacją i parcelacją, zagadnień produkcji i zbytu płodów rolnych, sytuacji w przemyśle i handlu, handlu zagranicznego, jak również zagadnień rynku pracy z dziedziny bezrobocia, zatrudnienia, świadczeń społecznych, ubezpieczeniowych i t. p.

Obecnie, jak się dowiaduje agencja „Iskra" zorganizowanie kongresu gospodarczego weszło w stadjum realnych prac organizacyjnych i program kongresu jest już w linjach ogólnych nakreślony.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem zdaje sobie sprawę z tego, że w wyniku działalności rządu w sprawach gospodarczych, specjalnie zaś w związku z ostatnio uchwalonemi ustawami tej doniosłości, jak np. ustawy o oddłużeniu rolnictwa, o sposobie spłaty niektórych zaległości podatkowych, o ułatwieniach w dziedzinie akcji parcelacyjnej i budowlanej oraz innych, powstała konieczność podjęcia na terenie całego państwa działalności, zmierzającej do przystosowania życia gospodarczego do zmienionych warunków codziennego życia praktycznego oraz do całego szeregu nowych aktów ustawodawczych, wpływających w sposób decydujący na całość gospodarstwa narodowego.

Wychodząc z założenia, że dla skuteczności wysiłków rządu w dziedzinie gospodarczej konieczne jest powołanie do współpracy i odpowiedzialności najszerszych sfer społecznych i gospodarczych — Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem pragnie, ażeby wielki kongres gospodarczy wypełnił zadanie poinformowania zainteresowanych czynników o wynikach dotychczasowych prac w dziedzinie gospodarczej, pobudził zdrową inicjatywę społeczno-gospodarczą i nakreślił szczegółowe wytyczne prac najbliższych.

Kongres gospodarczy odbędzie się w Warszawie i potrwa prawdopodobnie trzy dni. Prace jego toczyć się będą, jak to przewidują organizatorzy, na posiedzeniach plenarnych w kilku komisjach, jak np. rolnej przemysłowo handlowej, finansowo-handlowej, dla spraw zatrudnienia, gospodarki samorządowej i t. p.

Na posiedzeniach plenarnych projektowane jest wygłoszenie referatów treści ogólnej o światowej sytuacji gospodarczej i o bieżących pracach gospodarczych rządu. Na komisjach byłyby wygłoszone referaty informacyjne z dziedzin specjalnie daną komisję interesujących, zakończone wnioskami referentów. Po przeprowadzeniu dyskusji wnioski komisyjne będą przedłożone plenum kongresu do uchwalenia.

Pierwsze dwa dni prac kongresu mają być poświęcone obradom plenarnym i komisyjnym, podczas gdy trzeci dzień przeznaczony jest na przepracowanie wyników prac kongresu w grupach regjonalnych, celem ustalenia konkretnych wytycznych dla prac gospodarczych, zgodnie z warunkami i potrzebami poszczególnych części krajów.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra" kongres gospodarczy odbędzie się w najbliższych tygodniach, a więc przed światową konferencją ekonomiczną i monetarną, przygotowuje on bowiem w ten sposób materjał, który będzie mógł być zużytkowany na terenie międzynarodowym. (Iskra).

Ciekawe objawy przedwyborcze w Gdańsku.

Akcja hitlerowska przybiera w ostatnich czasach w Gdańsku coraz szersze rozmiary, a najcharakterystyczniejszą jej cechą jest bierne, a nawet wręcz przychylne ustosunkowanie się do tej akcji policji gdańskiej.

Ostatnio grupy hitlerowców prowokowały w kilku punktach miasta policjantów pełniących służbę, na co jednak ci nie reagowali.

Zrozumiałem stało się to zachowanie policjantów gdańskich po wczorajszem zebraniu urzędników policji gdańskiej, na którem jednogłośnie wypowiedziano się za rewolucją narodową niemiecką i wysłuchawszy mowy posła hitlerowskiego Greisera, zakończono zebranie odśpiewaniem pieśni hitlerowskiej „Horst Wessel - Lied". Do nowego zarządu związku policjantów weszli sami hitlerowcy.

Znamiennym objawem jest też, że na lotnisku gdańskiem wywieszono dziś sztandar hitlerowski ze swastyką na przywitanie przybywających tu lotników-studentów uniwersytetu w Weimar. Podkreślić należy, że jest to pierwszy wypadek zawieszenia sztandaru hitlerowskiego na publicznem oficjalnem miejscu w Gdańsku.

W dniu 22 bm. podczas wyświetlania filmu „Blutendes Deutschland" w kinie w Sopotach doszło do awantury, mianowicie w pewnej chwili publiczność wstała i zaintonowała „Horst Wessel - Lied". Kilka osób nie powstało ze swych miejsc i nie śpiewało, za co ich poturbowano i wyrzucono za drzwi. (Iskra).

Franciszkanie polscy w Japonji do Marszałka Piłsudskiego.

Sekretarzowi Marszałka Piłsudskiego nadesłano następujące pismo Nagasaki, 19. III. 1933 r.

Do Pana Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Wielmożny Panie Marszałku! Dziś dzień Twego, Panie Marszałku, Patrona, św. Józefa, my, o 12.000 kilometrów zdala od Ojczyzny pracujący nad zyskaniem dusz szlachetnego narodu japońskiego dla Niepokalanej Dziewicy przez wydawanie „Rycerza Niepokalanej" w języku japońskim, ofiarowaliśmy rano Mszę Świętą i Komunję Świętą w intencji Pana Marszałka, by Niepokalana Dziewica Ostrobramska nie opuszczała Go nigdy i miłośnie kierowała zawsze i wszędzie Jego myślami, słowami i czynami dla szczęścia osobistego Jego Osoby i szczęścia Ojczyzny.

Podpisy: Polscy Franciszkanie w japońskiem Niepokalanowie (Mugenzaino Sono) O. Maksymiljan Kolbe, przełożony klasztoru. (Iskra).

Program pobytu delegacji sowieckiej w Polsce.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", program pobytu przedstawicieli sowieckich organizacyj gospodarczych w Polsce, został ustalony jak następuje:

W dniu 1 maja o godz. 9.55 wieczorem nastąpi przyjazd delegacji sowieckiej na dworzec główny. W dniu 2 maja o godz. 11 rano odbędzie się powitanie gości w Izbie Przemysłowo-Handlowej Warszawskiej, a o godz. 1 pp. śniadanie w salonach hotelu Europejskiego, wydane przez Izbę Handlową Polsko-Sowiecką, wieczorem zaś goście sowieccy będą na przedstawieniu w teatrze Wielkim.

W dniu 3 maja delegacja sowiecka będzie obecna na rewji, która się odbędzie w tym dniu na placu Marszałka Piłsudskiego, po południu zaś zwiedzi stolicę i jej osobliwości. Wieczorem tego samego dnia odbędzie się bankiet, wydany przez Izbę Przemysłowo-Handlową Warszawską, po którym goście sowieccy udadzą się do Gdyni, gdzie nazajutrz zwiedzą port, zapoznając się z jego urządzeniami. Po całodniowym pobycie w Gdyni delegacja sowiecka uda się nowowybudowaną magistralą kolejową do Poznania przez Inowrocław i Bydgoszcz. W Poznaniu delegacja zwiedzi Targi Międzynarodowe i szereg fabryk oraz nawiąże kontakt ze sferami gospodarczemi Wielkopolski. W dniu 6 maja goście sowieccy przybędą do Katowic, skąd wieczorem wyjadą do Krakowa, a po zwiedzeniu zabytków tego miasta udadzą się do Łodzi.

Po powrocie do Warszawy, delegacja sowiecka zwiedzi zakłady Lilpopa oraz fabrykę Parowozów. (Iskra).

Teatr na Pohulance.

„Wesele" Stanisława Wyspiańskiego.

Minęło już trzydzieści parę lat od czasu gdy Wesele Wyspiańskiego, ukazało się po raz pierwszy na deskach scenicznych, w znakomitej premjerowej obsadzie. Trzydzieści parę lat to szmat czasu, w ciągu którego zaszedł niejeden dziejowy przewrót. Proroczy sen Wielkiego Poety ziścił się, a dzielni synowie naszej ziemi z bronią w ręku wywalczyli niepodległość Polski. Ale w ciągu tego szeregu lat zaszły donosłe zmiany nietylko na karcie geograficznej i w dziejach Europy i całego świata, lecz te lata przyniosły również całkowitą zmianę pojęć, a twórczość Wyspiańskiego przeszła do żelaznego klasycznego repertuaru zalecanego dla młodzieży w wieku szkolnym.

Temu też przypisać należy fakt, że Dyrekcja naszego Teatru wznowiła Wesele, pomimo, iż było one wielokrotnie grane w Wilnie i to w obsadzie najznakomitszych polskich artystów, skutkiem czego nie można się było spodziewać dużej frekwencji publiczności.

Wesele wystawiono starannie i z wielkim pietyzmem, w grze artystów wyczuć można było głęboki kult dla Wyspiańskiego i wszyscy wykonawcy dawali maksimum wysiłków, nie ich to więc wina, że niektóre role jak gospodarza, Stańczyka, Wernyhory, i t. d. wypadły słabiej, zwłaszcza dla tych, którzy znają Wesele w innych obsadach.

P. dyrektor Szpakiewicz bardzo dobrze ujął rolę poety, która doskonale się nadaje do rodzaju jego talentu, tylko w pewnych momentach mówił trochę za cicho, tak że nawet w trzecim rzędzie, nie było go dobrze słychać; tą samą wadą cichego mówienia grzeszy p. Braunówna, która w roli Maryny wyglądała stylowo.

P. Szymański z roli dziennikarza stworzył jak zwykle doskonałą kreację, był mocny w ekspresji i szlachetny w geście, a jego pięknego i dźwięcznego głosu, słucha się zawsze z największą przyjemnością. P. Janowski, pomimo iż pamięciowo nie zbyt dobrze opanował rolę, był doskonałym zamaszystym i butnym Czepcem, skorym do wypitki i do wybitki, typowym mazurskim chłopem.

P. Pośpiełowski wcale dobrze się wywiązał z roli „pana młodego", choć chwilami, podniesiony zapałem za szybko trzepał, p. Paszkowska w stroju „panny młodej" wyglądała jak śliczny barwny kwiat i brała naturalnością i prostotą gry. Panie Koronkiewiczówna i Trapszówna jako Zosia i Haneczka, były uosobieniem, romantycznego pełnego czaru dziewczęcego uroku, a p. Ładosiówna bardzo ciekawie ujęła rolę Racheli, tworząc typ pełen poezji i oderwania od realnego życia. Z pomniejszych ról wymienić należy p. Neubełta (Żyda) p. Bielec kiego jako Szelę, p. Wasilewskiego jako Kacpera i p. Grolickiego (Nosa).

Całość szła dobrze i sprawnie to też życzyć należy, aby jak największe grono młodzieży zobaczyło Wesele.

Zastępca.

W NIEMCZECH.

Zmiany w partji hitlerowskiej.

Odwołanie komisarzy w przedsiębiorstwach.

BERLIN. (Pat). Hitler wydał nowe zarządzenie, wprowadzające szereg zmian w podziale na okręgi i obsadzie kierownictwa partji narodowo socjalistycznej. Równocześnie Hitler przypomina zakaz samowolnego powoływania komisarzy, co stanowi wyłączną kompetencję władz państwowych.

Podobne ostrzeżenie wysunął gospodarczy rzeczoznawca w sztabie łącznikowym partji narodowo - socjalistycznym Wagemor, zaznaczając, że życie gospodarcze nie znosi bezkarnej i bezsensownej interwencji. Wagemor nakazuje odwołać komisarzy, powołanych samowolnie w przedsiębiorstwach i instytucjach gospodarczych, niezalegalizowanych przez rady nadzorcze lub zarządy przedsiębiorstw. Wagemor zaznacza dalej, że naczelne związki gospodarcze zostały już zorganizowane, tak że wpływ narodowych socjalistów jest wszędzie zapewniony.

Urząd tajnej policji.

BERLIN. (Pat). Premjer i minister spraw wewnętrznych Prus Goering powołał do życia urząd tajnej policji, podporządkowany bezpośrednio ministrowi spraw wewnętrznych. Urząd powstał przez wydzielenie z berlińskiego prezydjum policji centrali policji politycznej. Uregulowanie jego działalności opiera się na ustawie z 26 kwietnia 1933 r. Zakres kompetencji tajnego urzędu rozciąga się na całe Prusy. Kierownikiem urzędu jest nadradca rządowy Diels.

Ambasador sowiecki u Hitlera.

BERLIN. (Pat). Kanclerz Hitler po raz pierwszy od objęcia swego urzędu przyjął ambasadora sowieckie w Berlinie Chińczuka.

Samobójstwo zwolnionego profesora.

BERLIN, (Pat). — Profesor języków indogermańskich na uniwersytecie w Mahrburgu Herman Jacobson, który przed kilku dniami został urlopowany przez ministra oświaty, popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg. Tragicznie zmarły był autorem wielu prac lingwistycznych. M. in. wydał atlas narzeczy niemieckich.

147 wypadków bicia.

LONDYN, (Pat). — „Daily Expres" występuje dziś w artykule na naczelnem miejscu z oskarżeniem Niemiec o prześladowania Żydów polskich, przytaczając wyjątki z pięciu protestów, złożonych przez Polskę władzom niemieckim. W protestach tych poselstwo polskie w Berlinie wyszczególniło 147 wypadków bicia, znęcania się i prześladowania Żydów polskich. Wszystkie te wypadki stwierdzone zostały zeznaniami, złożonemi pod przysięgą. Jak zaznacza dalej dziennik londyński, rząd niemiecki nie udzielił dotychczas w tej sprawie wystarczających wyjaśnień.

Eksmisja kawiarni Loursa w Warszawie.

Znana kawiarnia Loursa, mieszcząca się w obecnym lokalu od przeszło 100 lat, zagrożona jest eksmisją, gdyż zalega z czynszem 36 tys. zł. Sąd Okręgowy orzekł eksmisję na dzień 1 lipca br.

Usiłowanie okłamania świata.

Bajeczka niemiecka o zagrożeniu Prus Wschodnich.

BERLIN, (Pat). — Szef gabinetu ministra Reichswehry płk. von Reichenau udzielił narodowo — socjalistycznemu „Angriffowi" wywiadu na temat aktualnych zagadnień wojskowo — politycznych.

Na pytanie, czy uważa za zagrożone bezpieczeństwo Prus Wschodnich, płk. Reichenau oświadczył:

W granicach możliwości uczyniono wszystko i dziś jeszcze czyni się, co możliwe dla zabezpieczenia bezpieczeństwa prowincji. — Nie zapewnia to jednak bezpieczeństwa Prus Wschodnich wobec wysoce uzbrojonego państwa, którego ludność wielokrotnie, w ostatnich czasach szczególniej, manifestowała swe wrogie dla Niemiec stanowisko. Właśnie ze względu na Prusy Wschodnie musimy przy każdej okazji podkreślić nasze uzasadnione roszczenia w sprawie bezpieczeństwa. Niezależnie od słabych szans konferencji rozbrojeniowej mówił płk. Reicheau — Niemcy powinny brać udział w obradach genewskich i stale ponawiać swoje żądania. Rozpoczynające się rokowania nad planem Mac Donalda muszą wreszcie doprowadzić do rzeczywistego rozbrojenia i dać Niemcom bezpieczeństwo. O ile do tego nie dojdzie, konferencja rozbrojeniowa wobec wobec całego świata zostanie zdyskwalifikowana.

Gorgonowa przed sądem.

Przemówienia stron.

KRAKÓW, (Pat). — Zapowiedź przemówień prokuratora i obrońców ściągnęła dziś do gmachu Sądu Okręgowego tłumy ciekawych.

Prokurator Szypuła w czterogodzinnem przemówieniu przeprowadził tezę oskarżenia odrzucając koncepcję mordu rabunkowego popełnionego przez sprawcę obcego oraz koncepcję mordu, dokonanego w t. zw. zamroczeniu epileptycznem. Przemówienie swe zakończył prokurator apelem do sędziów przysięgłych o werdykt skazujący.

Po przerwie południowej imieniem ławy obrońców adwokat Ettinger z Warszawy w trzygodzinnem przemówieniu starał się wykazać niewiarogodność zeznań poszczególnych świadków a zwłaszcza Stasia Zaremby, odmalował tło psychiczne procesu i podkreślił błędy, popełnione w czasie śledztwa pierwiastkowego. Wreszcie obrońca zaapelował do ławy przysięgłych, wzywając do wydania wyroku uniewinniającego i kończąc słowami:

„Ławie przysięgłych wolno się mylić w miłosierdziu, ale nie wolno mylić się w skazaniu".

Po przemówieniu adwokata Ettingera przewodniczący przerwał rozprawę — odraczając ją do godz. 19.

KRAKÓW, (Pat). — Dziś o godz. 19 przy szczelnie wypełnionej publicznością sali sądowej przewodniczący rozprawy dr. Jendl udzielił głosu drugiemu z trzech obrońców oskarżonej Gorgonowej dr. Woźniakowskiemu, który w trzech i półgodzinnem przemówieniu omówił poszczególne dowody rzeczowe, starając się osłabić ich wartość dowodową. Obrońca przedstawił nadto szczegółowo istniejące — jego zdaniem braki w śledztwie przedwstępnem we Lwowie, co z natury rzeczy musiało się odbić ujemnie na obydwu aktach oskarżenia. Mowę swą dr. Woźniakowski zakończył apelem do sędziów przysięgłych, aby opierając się na przebiegu rozprawy, wydali wyrok zgodny ze swem sumieniem.

O godz. 22.40 przewodniczący odroczył rozprawę do soboty 29 bm. godz. 9,30. W sobotę rozprawa rozpocznie się przemówieniem trzeciego obrońcy dr. Axera. Wyrok spodziewany jest w godzinach wieczornych.

Przed 1-ym maja w Austrji

WIEDEŃ, (Pat). — Wczoraj aresztowano w Wiedniu 62 komunistów, między nimi kilku cudzoziemców, otrzymano bowiem informacje, że komuniści zamierzają 1 maja stawiać policji i wojsku zbrojny opór i przeszkadzać siłą ruchowi tramwajowemu.

Policja przedsięwzięła rewizje i skonfiskowała liczne dokumenty, między innemi odezwę, wzywającą do strajku generalnego, do usunięcia „rządów faszystowskich Dolfussa" i do utworzenia rządu robotniczo-chłopskiego.

Walki na Dalekim Wschodzie

500 zabitych Chińczyków. — Zburzone fortyfikacje.

PEKIN. (Pat). W okolicach Kupci-Kau trwają zajadłe walki. Chińczycy przyznają, że straty ich przewyższają 500 zabitych. Znaczna część fortyfikacyj chińskich została zburzona, ale oddział chiński utrzymuje się jeszcze ciągle, odpierając wszystkie ataki.

Listy z Warszawy.

5000 zł dla Paderewskiego. — Nagrody a zdrowy sens. — Maturzyści na rozdrożu. — Kryzys i specjalizacja. — Pańskość inteligencji.—Reforma gospodarstw domowych.— Degradacja luksusu. — Gaz i magistraccy genjusze.

A to się musiał Paderewski ucieszyć!

Ławnicy st. m. Warszawy, pod wodzą pp. Słomińskiego i Mayzla, uznali go za muzyka, godnego 5000 zł. zapomogi. Zachęci to mistrza do dalszej pracy nad sobą, uwolni na jakiś czas od kłopotów materjalnych, które — jak wiadomo — artystom nie idą na zdrowie.

Udzielanie literatom i artystom nagród powinno mieć (no, chyba!) jakiś sens. Nazwa tu wprawdzie zaciemnia nieco istotę sprawy. „Nagroda!" Możnaby spytać: za co? Za to, że kogoś Bóg obdarzył talentem?... Stokroć bardziej zasługuje na nagrodę nędzarz, który nie kradnie, matołek, co się czytać nauczy, żona, dochowująca wiary niedołędze i t. p. Nagrody artystyczne mają sens tylko jako z a p o m o g i. Ponieważ wiemy, że artyści wartościowi bywają często niezaradni, niepraktyczni, że społeczeństwu zwykle dają bez porównania więcej, aniżeli od niego biorą — więc należy im się pomoc. Pomoc nie tyle w interesie owych utalentowanych jednostek, ile ogółu. Ogółowi bowiem zależeć musi na tem, aby talent się nie marnował, żeby mógł tworzyć, bogacić literaturę, mnożyć dzieła sztuki... Dzieła, z których społeczeństwo korzystać będzie i po śmierci ich autora.

Niestety, o tym właśnie jedynym sensie rozdawanych „nagród" zupełnie zapominają — a może zgoła go nie rozumieją — aktualni ich szafarze. Stąd wynikają tak zabawne lapsusy, jak ostatnia uchwała komisji warszawskiej, która Paderewskiemu ani odrobiny sławy nie doda, a jako zapomoga jest dla niego zerem. Jest to poprostu smarowanie tłustych połciów przez ludzi, mających głowy do cylindrów. Myśleć im się nie chce, popracować trochę mózgownicą... Są w Warszawie młodzi, a nawet i starsi kompozytorzy wybitnie utalentowani, którzy jakoś w żaden sposób wypłynąć nie mogą i żyją w nędzy (wiemy, że straszne kłopoty materjalne miewał i Moniuszko). Niejednego z nich 5000 zł. postawiłoby na nogi, pozwoliło jakąś pracę wykończyć, wydać... Ale co o tem mogą wiedzieć pp. Mayzel i Słomiński? Czy chce im się pytać, szukać, dowiadywać?... Poco tyle kłopotu? Ot, jest — Paderewski. Byle prędzej, byle już... Załatwione — z głowy!

Jest to jeszcze jedna próbka wartości sił, tworzących samorząd stolicy. Mój Boże! i jeszcze czyta się wciąż narzekania, że mamy za dużo... inteligencji. Skargi te wiążą myśliciele od złamanych mostków z kłopotami maturzystów w czasach panującego bezrobocia. Istotnie, młodzieniec, kończący obecnie szkołę średnią, bywa w sytuacji trudnej. Do czego się zabrać? jaką pójść drogą? Widzi dokoła lekarzy bez praktyki, inżynierów bez posad, prawników, którzy nawet na bezpłatnych aplikantów dostać się nie mogą... Ale czyż dotyczy to tylko pracowników umysłowych? Czyż mało jest majstrów rzemieślniczych, imających się zajęć robotników niewykwalifikowanych? Doskonały cieśla kopie ziemię w ogrodzie za zł. 1.50 dziennie; zdolny krawiec stara się o posadę stróża; znam czeladnika stolarskiego, co wynajął się do noszenia cegieł. Dziennikarze, ostrzegający maturzystów przed studjami uniwersyteckiemi, powinniby również odwodzić młodzież od wyzwalania się na majstrów rękodzielniczych, bo wszak i to w dobie panującego kryzysu na nic się nie przydaje.

Utyskiwanie jednak na nadmiar inteligencji tu, gdzie zbytniej inteligencji nie zdradzają nawet wybrańcy stołecznego grodu, sprawia wrażenie poprostu komiczne.

Jedno wszelako ostrzeżenie należy się kończącym szkołę młodzieńcom: oto, niechaj wiedzą, że wyższe studja przestały być szczeblem do — pańskości. Nasza długotrwała przynależność do Rosji, stale cierpiącej na brak inteligencji, przyzwyczaiła ogół do tego, że doktór, adwokat, inżynier to zaraz wielki pan, wybraniec fortuny. Dziwił nas skromny lekarz w jakiemś miasteczku na zachodzie, który żył nie lepiej od sąsiada majstra szewskiego, zdumiewała nas pani profesorowa, sama sprzątająca mieszkanie i gotująca obiad. Przeżywany obecnie kryzys nie pozwala nam zorjentować się w zmianie bardziej zasadniczej bytu inteligencji polskiej. Jej stanowisko — że tak powiem — „rosyjskie" skończyło się bezpowrotnie. Kryzys minie, ale z pańskiemi fochami trzeba się raz na zawsze pożegnać. O ile dążyć musimy do znacznego podniesienia stopy życia i skali potrzeb mas ludowych, o tyle wymagania panów inteligentów muszą być uskromnione.

Za dużo mamy inteligencji?... A czemu to po miasteczkach grasują znachorzy, pokątni doradcy?... Pan doktór, pan mecenas nie może mieszkać w byle dziurze; to dobrze dla felczera, dla obrońcy sądowego — stanowisk, nieznanych już na Zachodzie, a pozostawionych nam przez carską Rosję, która z konieczności rozmaitymi niedouczkami posługiwać się musiała. U nas niema tej konieczności, ale są tradycje, przesądy, przyzwyczajenia, z któremi rozstać się niełatwo. To też kryzys — poza wszystkiemi ujemnemi stronami — ma również i dodatnią: przełamuje inercję. Pod jego to np. wpływem panie warszawskie uczą się oszczędniejszej gospodarki. Pamiętam, jak to dawniej moja matka, moje ciotki dziwiły się Francuzkom, Niemkom, tej samej co one pozycji socjalnej, że prawie obywają się bez służby. Onemi czasy w średnio zamożnym warszawskim domu 2—3 służące było normą. Kucharka, młodsza i niańka do dzieci. Później dopiero zaczęły rozpowszechniać się t. zw. „do wszystkiego". Dziś stanowią one ogromną większość, która jednak szczupleje, wypierana przez „przychodnie". Panie biorą się same do garnków, a pomocnice wynajmują na godziny — tak, jak to oddawna praktykowało się w Paryżu, w Wiedniu i t. p. Wiele domów idzie jeszcze dalej: ponieważ matka rodziny pracuje w biurze, więc kuchni wcale nie prowadzi, lecz razem z mężem i dziećmi stołuje się na mieście. W związku z tem bankrutujące wciąż restauracje przeznaczone dla hulaków, zastępują coraz częściej skromne jadłodajnie, w których „obiad domowy" można zjeść poniżej złotego. Mamy prawdziwy wyścig taniości. A że stołuje się tu coraz więcej niewiast, które znają się na rzeczy i kaprysza z większym sensem, niż klijentela męska, więc te tanіutkie obiady bywają często zupełnie znośne.

Wszystko to są fakty niepozorne, ale stanowią potężny wyłom w dotychczasowych stosunkach. Niektóre szczegóły tych drobnych zjawisk świadczą że się nasze życie „uzachodnia"; kryzys tylko proces ten przyśpiesza wbrew wielu czynnikom, które mu przeciwdziałają. Należą do nich przedewszystkiem zastarzałe pojęcia o tem, co jest luksusem, a co nim być już przestało. Weźmy np. taką rzecz, jak gaz. Dessauskie T-wo, które ongi zbudowało i eksploatowało gazownię warszawską, cennik swój sporządziło w czasach, kiedy z instalacyj gazowych korzystały tylko domy zamożne a więc stosunkowo nieliczne. Był to swego rodzaju luksus, wygoda. Obecnie poznały się już na niej masy; liczba konsumentów gazu niepomiernie wzrosła. Jednocześnie gazownia z rąk zagranicznego towarzystwa przeszła w ręce miasta. Wszystko się zmieniło, tylko... cena gazu pozostała luksusowa, a stosunek do spożywców lichwiarski. Oto np. gazownia miejska ma czelność liczyć zł. 3.25 miesięcznie za wypożyczenie gazomierza. Cóż dziwnego, że konsumcja w ostatnich czasach spada? Coraz więcej gospodyń woli wyrzec się tej wygody i gaz zastępuje przedpotopowym prymusem. Spostrzegłszy to, nasi magistraccy genjusze wpadli na pomysł kapitalny. Postanowili, mianowicie, zniżyć opłatę abonentom, ale tylko tym, którzy najmniej zużywają gazu.

Wbrew zapewnieniom Ben Akiby, tego jeszcze nie było.

No i narzekamy na nadmiar inteligencji!

Benedykt Hertz.

—::0::—

Walka z groźbą katastrofy.

Na strażnicy pożarnej Wilna.

Dwa plutony „rycerzy św. Florjana", uzbrojone od stóp do głowy, wyposażone w precyzyjny sprzęt i aparaty, trwają w stałem, ostrem pogotowiu bojowem, by w każdej chwili przyjść Wilnu z pomocą, gdy w słuchawce telefonicznej dyżurnego strażaka zabrzmi przejmujący, pełen grozy i bólu okrzyk:

— Pali się, ratunku!...

— Jak prędko nadchodzi pomoc i czy zawsze bywa skuteczna?

— Przedtem nim odpowiem na te pytania, przyjrzymy się taborowi straży pożarnej Wilna — z temi słowami p. inspektor Rusak, p. o. komendanta straży po ustąpieniu Waligóry, prowadzi nas do garażu.

W obszernej sali tkwią w bezruchu błyszczące cielska samochodów. Niewytworne, lecz praktyczne metalowe karoserje, olbrzymie, zawierające po kilka tysięcy litrów wody, ruchome baseny, solidnie nitowane — cały sprzęt, od małego haczyka do dużej skomplikowanej drabiny, jest dziełem strażaków, wytworem pracy ich rąk.

„Rakieta" — stosunkowo małe auto, zwinne i szybkie, pełni rolę pogotowia do małych pożarów na terenie miasta. Na potrójny dźwięk sygnału alarmowego wyślizga się na ulicę w ciągu 40 sekund i pędzi na ratunek, niosąc 5 strażaków i 119 przedmiotów do gaszenia ognia i ratowania ludzi.

Na dźwięk długiego powolnego sygnału, zapowiadającego duży pożar, chwyta za broń 30 strażaków, a z garażu mknie na miasto tabor większy. Auto-pompa, auto-rekwizyt pełne drabin, lin i przyrządów ratowniczych, 3 cysterny z tysiącami litrów płynnej amunicji i samochód pogotowia terenowego, podobny do „rakiety", który pozatem przeznaczony jest do wyjazdu do zamiejskich pożarów. Na miejscu pozostaje tylko czujna rakieta, jako rezerwa.

— Mamy 12 samochodów, w tem osobowe, następnie służące do czynności ogólnych i pożarowe. Ilość niedostateczną, tem bardziej, że część jest już znacznie zużyta. W bieżącym roku za kilka miesięcy wycofujemy dwie maszyny, a zakupujemy trzy nowe. Nastąpi także reorganizacja. Do małych pożarów na terenie miasta pozostanie nadal „rakieta". Cały tabor podzielimy na dwie sekcje i rezerwę. W pierwszej — auto-pompa, rekwizyt z drabiną mechaniczną i dwie cysterny, w drugiej pogotowie terenowe i 4 cysterny. Zwiększymy znacznie tonaż wodny. Rezerwa składać się będzie z auto-pompy i drabiny mechanicznej.

— Cel reorganizacji?

— Oszczędzanie taboru. Za dużo mamy alarmów fałszywych. Płonie sadza w kominie, — krzyczą, że cała kamienica — posyłam tabor niepotrzebnie. Maszyny trzęsą się po kocich łbach i wyrwach ulicznych. Prędko zużywają się.

— Czy są inne zamierzenia na przyszłość?

— Pozatem straż buduje we własnych warsztatach pięć drewnianych dwukołowych przyczepek samochodowych: — przeciwiperytową — w związku z akcją LOPP-u, techniczną, przeciwgazową i do pompy wodnej. Są już na wykończeniu. Duże i solidne, właściwe robocie dzielnych strażaków. Wilno ujrzy je w bieżącym roku.

— Straż więc podąża za współczesnem tempem doskonalenia się technicznego. Brawo! A jak stoi sprawa masek dla strażaków? W zeszłym roku zdarzały się przecież wypadki niebezpiecznych zatruć.

— I będą przy pożarze stale. Strażak zawsze naraża życie, gdy pracuje w trującym dymie. Maska pewna w stu procentach jest ciężka i krępuje ruchy. Strażak nie lubi jej. Woli iść do ognia „na goły pysk", jak się wyraża. Natomiast lekkie maski filtrujące często zawodzą. W tym roku zakończona będzie sprawa zaopatrzenia straży w maski. Robimy w warsztatach aparat dymowy, dwa aparaty tlenowe, kupujemy dwa „Dregery" — aparaty do pracy w dymie, jeden specjalny aparat tlenowy i kilka masek filtrujących. Dotychczas, trzeba stwierdzić, mieliśmy niedostateczną ilość tych przyrządów, które wszak nieraz decydują o życiu, a często o zdrowiu strażaka.

— A teraz, panie inspektorze, prosiłbym o odpowiedź na pierwsze pytanie...

— Jak prędko nadchodzi pomoc? Od chwili przyjęcia telefonogramu do momentu wyruszenia maszyn upływa od 40 do 50 sekund. Strażacy, pracujący w warsztatach, na odgłos alarmu rzucają wszystko, ze zdumiewającą wprawą wciągają ubrania „bojowe" wiszące rzędem obok maszyn i w tejże chwili wiszą już na ruszającem w drogę aucie. Reszta zależy już od długości drogi.

— Czy pomoc zawsze bywa skuteczna?

— Niestety.

— Pan mnie przeraża!

— Jestem stale przerażony, bo nie wiem, kiedy straż cała okaże się bezsilna. Mamy sprzęt, mamy ludzi, lecz, niestety, nie mamy wody. To jest tragedja.

Włod.

(D. c. n.)

Program „Święta Oficera Rezerwy".

Zarząd Okręgowy Z. O. R. podaje do wiadomości wszystkich członków Z. O. R. jak również oficerów i podchorążych rezerwy niezrzeszonych program uroczystości „Święta Oficera Rezerwy", połączonego z VIII Zjazdem Kół Z. O. R. Okręgu Wileńskiego jak następuje: **Sobota 29 kwietnia 1933 r. godz. 19-ta** — Uroczyste otwarcie Zjazdu w Kasynie Garnizonowem, ul. Mickiewicza 13. **godz. 21-a** — Zamknięcie oficjalnej części Zjazdu. **godz. 22 min. 30** — Tradycyjne „Święcone ZOR" następnie tańce.

Niedziela 30 kwietnia 1933 r. godz. 9-ta — Zbiórka członków Z. O. R. na dziedzińcu Federacji PZOO, ul. Żeligowskiego 4, skąd nastąpi wymarsz do Kościoła Św. Ignacego, **godz. 10-ta** — Msza Święta, następnie złożenie wieńca na grobie ś. p. Biskupa Władysława Bandurskiego, i przemarsz ul. Mickiewicza do lokalu Związku ulica Wileńska 33, gdzie o godz. 12 nastąpi otwarcie Obrad Zjazdu.

Wiosenna konferencja Spółdzielni Spożywców Okręgu Wileńskiego.

W niedzielę dnia 30 kietnia rb. odbędzie się dorocznym zwyczajem w lokalu Oddz. Zw. S. S. R. P. „Społem!" zaułek Rossa 3 wiosenna konferencja spółdzielni spożywców Okręgu Wileńskiego. Początek konferencji punktualnie o godz. 10-tej z rana. Konferencja będzie poświęcona omówieniu spraw gospodarczych i organizacyjnych spółdzielni okręgu oraz bieżących zagadnień, dotyczących ruchu spółdzielczego na terenie Wileńszczyzny. Przebieg konferencji zapowiada się bardzo interesująco, gdyż spodziewany jest przyjazd prof. Wojciechowskiego jednego z najwybitniejszych pionierów i znawców spółdzielczości w Polsce.

Z. A. S. P. zrezygnował z dzierżawy teatrów wileńskich.

Wczoraj w godzinach rannych odbyła się w magistracie konferencja z udziałem dyrektora teatrów miejskich p. Szpakiewicza i konserwatora Lorentza. Na konferencji tej dyrektor Szpakiewicz zakomunikował, że zgodnie z uchwałą ostatniego walnego zebrania ZTSP-u, ten ostatni rezygnuje z dalszej dzierżawy teatrów wileńskich, zrzekając się na przyszłość odpowiedzialności za nie i przelewa swe prawa na dyrektora Szpakiewicza.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że kwestja dyrektora w sezonie przyszłym dotychczas nie została jeszcze pozytywnie rozstrzygnięta. Jak słychać ma zostać nim nadal dyr. Szpakiewicz, którego na tem stanowisku pragnie zatrzymać magistrat.

Bojkot towarów niemieckich zaostrza się.

Na ostatniem posiedzeniu wileńscy drobni kupcy żydowscy wypowiedzieli się za wprowadzeniem bojkotu wobec swych kolegów, którzy będą wyłamywać się z akcji bojkotowej towarów niemieckich. Pozatem kupiectwo domaga się interwencji rabinatu w postaci ogłoszenia klątwy na kupców, niesolidaryzujących się z akcją przeciwko systemowi hitlerowskiemu.

Postanowiono również rozszerzyć bojkot na towary gdańskie, gdyż są one przeważnie pochodzenia niemieckiego, a tylko w Gdańsku opakowaniem nadaje się im charakter wyrobów polskich.

SPORT

OTWARCIE KORTÓW TENISOWYCH NA STADJONIE OKR. OŚRODKA W. F. W WILNIE.

Okr. Ośrodek W. F. podaje do wiadomości, że z dniem 30 kwietnia 1933 r. o godz. 8 rano zostają uruchomione korty tenisowe, z których mogą korzystać amatorzy gry w tenisa — stowarzyszeni i niestowarzyszeni.

Korty czynne będą codziennie od godz. 7 do 19. Opłata za godz. gry 60 gr.

Nowy trener polskich tenisistów.



Na zdjęciu naszem widzimy p. Estrabeau, nowego trenera naszych tenisistów, przygotowującego ekipę polską do zawodów o puhar Davisa.

PIERWSZY START KUSOCIŃSKIEGO.

Mistrz olimpijski i rekordzista świata wystąpi po raz pierwszy w Narodowym Biegu naprzełaj i zgłosił już do niego swój udział. Start ten będzie miał dla „chluby sportu polskiego" decydujące znaczenie, gdyż stanie się on sprawdzianem tegorocznej formy Kusego. Bezpośrednio po biegu Kusociński wyjeżdża do Włoch, by startować w zawodach międzynarodowych w Medjolanie.

Tegoroczny Bieg Narodowy zapowiada się imponująco ze względu na jakość i ilość zawodników. Związek Strzelecki postanowił wziąć w nim wydatny udział, przez wystawienie drużyny z każdego okręgu Zw. Strzeleckiego, składającej się conajmniej z 6 zawodników.

W Biegu Narodowym mają startować wszyscy wybitniejsi biegacze.

w. p. j.

MECZ PIŁKI NOŻNEJ OGNISK K. P. W. WOŁKOWYSK—BIAŁYSTOK (3:1)

Wczoraj odbył się w Wołkowysku mecz piłki nożnej między reprezentacjami Ognisk KPW. z Wołkowyska i Białegostoku. Lepiej technicznie wyszkolona drużyna Wołkowyska mecz wygrała, bijąc reprezentację Białegostoku w stosunku 3:1.

* *

Po zwycięstwie nad białostoczanami reprezentacja piłkarska Ogniska K. P. W. z Wołkowyska w niedzielę 30 bm. wyjeżdża do Baranowicz, gdzie rozegra mecz w piłkę nożną z miejscową drużyną „Makabi".

NAJBLIŻSZE MECZE PIŁKARSKIE W WILNIE.

Dotychczas rozegrano tylko dwa spotkania z pierwszej serji gier o mistrzostwo okręgu wileńskiego. W rezultacie Makabi ma 2 pkt. a WKS Wilno i KPW Ognisko po 1 pkt. Żaks jeszcze nie startował.

W najbliższą sobotę i niedzielę będziemy oglądali mecze: Żaks—Ognisko i WKS—Makabi. Dopiero po ich rozegraniu będzie można ułożyć pewną tabelę, gdyż wszystkie już drużyny kl. A będą miały za sobą przynajmniej po 1 grze.

Ognisko w meczu z WKS Wilno zaprezentowało się dobrą taktyką. Powyższe zdaje się wróżyć jej powodzenie w meczu z Żaksem, aczkolwiek żydowscy akademicy wydatnie wzmocnili swój zespół w bieżącym sezonie.

Mecz WKS Wilno—Makabi w ubiegłym sezonie byłby z pewnością jego atrakcją. Wątpimy, czy będzie nim w najbliższą niedzielę. Wojskowi znajdują się obecnie w znacznie lepszej formie, niż makabiści. Pomimo wygranej z Drukarzem forma Makabi jest znacznie słabsza, niż w ub. sezonie. Pełnowartościowymi graczami — w obecnej chwili — są Antokolec i Szwarc. Atak Makabi z Antokolcami, Zajdlem i Jałowcerem prochukują grę nawet ładną optycznie, lecz dziwnie nieskuteczną. Inne linje są słabe. WKS Wilno w niedzielnym meczu zechce zapewne zatrzeć niemiłe wrażenie, jakie wywarł u jego zwolenników remis z Ogniskiem i zagra „całym gazem".

W. P. J.

BIEGI NAPRZEŁAJ ZYSKUJĄ POPULARNOŚĆ W WILNIE.

Kilka biegów naprzełaj, które odbyły się w bieżącym sezonie, spopularyzowały widocznie tę pożyteczną i piękną konkurencję lekkoatletyczną, gdyż w najbliższą niedzielę w Zakrecie mają się odbyć aż trzy imprezy tego rodzaju.

A więc będziemy oglądali bieg młodzieży szkolnej na trasie 1500 mtr., bieg pań na 1000 mtr. oraz bieg junjorów. Wśród startującej młodzieży szkolnej wielu jest dobrych szybkobiegaczy, to też bieg ten nie będzie pozbawiony wartości sportowej.

wpj

KRÓL — TENISISTA GRA W PARZE Z BOJKOTOWANYM ŻYDEM.

BERLIN, (Pat). — Król szwedzki Gustaw bawił w tych dniach w Berlinie i na kortach Rotweissa odbył mecz w swym ulubionym sporcie tenisie.

Król szwedzki grał w deublu i na partnera dobrał sobie słynnego tenisistę Prenna, bojkotowanego obecnie w Niemczech z racji swego żydowskiego pochodzenia. Prenn grał tak znakomicie, że w parze z 60-letnim królem pokonał świetny zespół niemiecki — Cramm — dr. Kleinschroth w trzech setach.

Nadużycia w Elektrowni Miejskiej.

Aresztowanie urzędnika A. Korsaka.

Przed kilku tygodniami gruchnęła wśród pracowników elektrowni miejskiej wieść, że na terenie elektrowni wykryte zostały nadużycia. Magistrat wyłonił specjalną komisję, która w ciągu kilku tygodni badała księgi. Obecnie ustalone zostało, że nadużyć tych dopuścił się kilkuletni urzędnik Elektrowni Miejskiej — Adolf Korsak zam. przy ulicy Zawalnej 3.

Adolf Korsak piastował w wydziale elektrycznym odpowiedzialne stanowisko. W wypadku jeżeli abonent nie opłacał w czas rachunku za elektryczność i do mieszkania jego czy przedsiębiorstwa zgłaszał się kontroler elektrowni miejskiej celem wyłączenia światła — był jedyny ratunek: prosić p. Korsaka, by odroczył wyłączenie i niezwłocznie udać się do niego do elektrowni na Pióromont i uregulować zaległość.

Z tego też powodu do p. Korsaka zgłaszało się codziennie wielu opieszałych abonentów.

Bywały i inne wypadki: Kasy Magistrackie już nieczynne, a abonent musi opłacić rachunek ponieważ inaczej grozi mu wyłączenie: i znowu jedynym ratunkiem był Korsak, który sam inkasował pieniądze i miał prawo wystawiać kwity. Dawało to mu szerokie pole do rozmaitych chwilowych przywłaszczeń. I faktycznie w ten sposób Korsak przywłaszczył 1905 zł., a gdy przyszła rewizja nie mógł się wyliczyć.

We czwartek wieczorem Korsaka z polecenia prokuratury zatrzymano i osadzono w areszcie centralnym.

Aresztowanie warszawskich złodziei.

W dniu 27 bm. policja aresztowała dwu warszawskich zawodowych złodziei, poszlakowanych o dokonanie na terenie miasta Wilna szeregu kradzieży. Są to Josek Fiszman, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Krochmalnej 2 i Samuel Kirszenbaum, zamieszkały również w Warszawie przy ul. Żabiej Nr. 3.

Samobójstwo b. leśniczego Dóbr Woropajewskich.

Po głośnej rozprawie sądowej o nadużycia w dobrach woropajewskich został między innymi zwolniony i leśniczy Czyżewski zam. w leśniczówce Obołonie. Czyżewski nie poczuwał się jednak do żadnej winy i cały czas czynił staranie o udowodnienie swej uczciwości i powrotu na zajmowane stanowisko. Lecz wszelkie starania jego nie osiągnęły celu. Przed paru dniami Antoni Czyżewski, nie widząc wyjścia z sytuacji, wystrzałem z rewolweru w usta położył kres swym męczarniom moralnym. W pozostawionym liście oświadcza, że był niewinny we wszystkich inkryminowanych mu nadużyciach. (c).

Pogłaskał Gołaszkę.

W czasie zabawy we wsi Dołhówka pow. brasławskiego, powstała bójka podczas której podniecony alkoholem Sergjusz Skowrodko chciał uderzyć kijem swego przeciwnika. Ten jednak wywinął się a kij spadł na głowę przyjaciela Sergjusza Skowrodko — Benedykta Gołaszki, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Aresztowanie rzekomych agentów K. O. P-u.

Wyłudzili 600 złotych.

Przed kilku tygodniami przybył do Wilna i zamieszkał u swych krewnych przy ul. Wiłkomierskiej 5, obywatel litewski Izrael Abowicz, stały mieszkaniec Kowna.

Sąsiedzi dowiedzieli się, że Abowicz przebywa w Wilnie nielegalnie. Doszło to również do wiadomości niejakiego Kazimierza Bielawskiego — człowieka o nieokreślonem zajęciu, który postanowił wykorzystać te okoliczność dla swoich celów.

Dobrał więc sobie do kompanji znajomego Szuję Bermana i z nim razem w dniu 26 b. m. zjawił się w mieszkaniu Abowicza.

— Jesteśmy wywiadowcami wileńskiej brygady K. O. P-u — oświadczyli na wstępie Abowiczowi. — Wiadome nam, że pochodzi pan z Litwy i przebywa w Wilnie bez zezwolenia. Jest więc pan w naszych rękach. Nie chcemy jednak wyrządzić mu czegoś złego.

Rzekomi wywiadowcy straży granicznej zażądali od przerażonego Abowicza 600 zł. gotówką, obiecując mu wzamian wyrobienie obywatelstwa polskiego. W przeciwnym razie... „Wysiedlimy pana w niespełna 24 godziny"... — dokończyli swoją propozycję. —Wybieraj więc pan.

Abowicz stracił się. Widok groźnych „przedstawicieli" władz granicznych podziałał na niego tak, że nie widząc innego wyjścia, zgodził się na propozycję i obiecał, że zapłaci 600 zł. Nieszczęśliwy obywatel litewski udał się pod eskortę obu „wywiadowców" do swego krewnego d-ra Jaszpaną, zam. przy ul. Wileńskiej 31, pożyczył brakujące mu pieniądze i wypłacił „wywiadowcom" całą należność.

Depiero nazajutrz Abowicz zrozumiał, że został oszukany. Żal mu się zrobiło „wyrzuconych do błota pieniędzy", wobec czego postanowił udać się do policji i opowiedzieć całą historję.

Policja zainteresowała się sprawą i wdrożyła dochodzenie, w wyniku czego oszustów zatrzymano.

Podczas rewizji znaleziono przy nich część wyłudzonej gotówki. Obu osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowo-śledczych. (C)

W sprawie blankietów wekslowych.

Zarządzeniem władz skarbowych wprowadzone zostały blankiety wekslowe nowego typu, przyczem stare blankiety zgodnie z powyższem zarządzeniem, mogły być używane wyłącznie do 31 marca rb. Po tym terminie użycie blankietów weksl. dawn. typu pociągałoby za sobą konieczność pokrycia grzywny w wysokości 25 krotnej wartości blankietu wekslowego.

Zarządzenie jednak to zostało zmienione. Nowe zarządzenie ministra skarbu przedłużyło termin wymiany blankietów starego typu do dnia 30 kwietnia rb. t. j. o jeden miesiąc zezwalając tem samem na używanie starych blankietów do tego terminu.

Z Towarzystwa Krajoznawczego.

Koło Miłośników Wilna P. T. K. urządza w niedzielę dn. 30 kwietnia r. b. wycieczkę do kościoła po-franciszkańskiego przy ul. Trockiej. Wycieczka zwiedzi wnętrze kościoła, gdzie mieści się obecnie Archiwum Państwowe, oraz malowidła odkryte na sklepieniach kościoła.

Punkt zborny przed wejściem do kościoła o godz. 12 w południe.

Wstęp dla członków Towarzystwa Krajoznawczego bezpłatny, goście płacą 30 gr. Goście mile widziani.

Zarząd P. T. K. zawiadamia, że w ogłoszenia o Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa zaszła pomyłka co do daty, którą niniejszem prostujemy — Walne Zgromadzenie odbędzie się mianowicie we wtorek, dn. 9 maja r. b. o godz. 5.30 po poł. (drugi termin godz. 6-ta) w lokalu Związku Zawodowego Literatów Polskich przy ul. Ostrobramskiej.

Dwa pochody 1-szomajowe.

W wyniku ostatnio odbytej konferencji w starostwie grodzkiem ustalono ostatecznie że w dniu 1 maja odbędą się dwa pochody. Starania Komisji Okręgowej przy związkach zawodowych o uzyskanie zezwolenia na zorganizowanie jednego tylko pochodu P. P. S. i „Bundu" spełzły na niczem, gdyż w dniu 1 maja wystąpi odrębnie „Poalej-Sjon" (żydowski odłam sjonistów-socjalistów).

W ten sposób ulicami Wilna w dniu święta robotniczego przeciągną dwa pochody.

Zmiany rozkładu jazdy autobusów.

Towarzystwo Miejskich i Międzymiastowych Komunikacyj Autobusowych Sp. Akc. Oddział w Wilnie, podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem 1 maja rb. zajdą zmiany w dotychczasowem kursowaniu autobusów w dnie powszednie na linjach 3, 4, 6, 7, a mianowicie:

a) Autobusy linji 3 będą dochodziły do Pospieszki w następujących godzinach:

Odjazd z Cerkwi: 6.54 — 15.08, 18.53.

Odjazd z Pl. Katedralnego: 7.04, 7.50, 15.20, 19.05.

Odjazd z Tramwajowej: 7.20, 8.05, 15.34, 15.55, 19.20, 19.40.

Odjazd z Pospieszki: 7.30, 8.15, 15.45, 16.10, 19.30, 19.55.

b) Linja 4 (Pl. Orzeszkowej — Jerozolimka):

Odjazd z Wilna: 6.50, 7.40, 8.40, 13.30, 14.30, 15.30, 20.00, 21.00.

Odjazd z Jerozolimki: 7.15, 8.10, 9.10, 14.00, 15.00, 16,00, 20.30, 21.30.

c) Linja 6. Zniesiona zostaje przerwa w kursowaniu istniejąca obecnie t. j. od godziny 9.43 — 13.30 i autobus kursować będzie od godz. 7 do godz. 21.45 co 15 minut.

d) Linja 7. — Zniesiona zostaje przerwa w kursowaniu istniejąca obecnie w dniach środy, czwartki i soboty, t. j. od godz. 9,42 do godz. 14.15, oraz przedłużone kursowanie wozu dodatkowego do godziny 21.45. Autobusy kursować będą od godz. 6 do godz. 22.15 co 15 minut.

Spółka Autobusowa Komunikacji Wilno—Narocz

podaje do wiadomości, że z dniem 1-go maja r. b. autobusy odchodzą:

z Wilna do Wornian godz. 15:

z Wilna do Kobylnika godz. 15.30;

z Wornian do Wilna godz. 6;

z Kobylnika do Wilna godz. 3.15.

Od dnia 15-go maja będą odchodziły jeszcze o godz. 6 rano z Wilna do Miadziołu dojeżdżając do Schroniska Narocz.

Zniżenie taryfy za przewóz paczek.

Jak się dowiadujemy, z końcem maja władze pocztowe obniżą taryfę przewozową paczkową o 10, 12 i 15 procent w zależności od wagi danej paczki oraz przestrzeni, jaką paczka ma być przewieziona. Taryfa ma uwzględnić zniżkę dla paczek, nadanych na przestrzenie dalsze.

—::()::—

Przywłaszczona anatomja.

Starsze roczniki wydziału medycznego U. S. B. znają zapewne dobrze tę parę starych, nawet do pewnego stopnia przysłowiowych w sferach akademickich przyjaciół.

Studenci K. i P. Ci którzy przez dłuższy czas zamieszkiwali w jednym pokoju, jedli nieraz z jednego talerza, pili z jednego kieliszka, a nawet z jednego źródła miłości!

Przyjaciół tych nie mogło poróżnić nawet kobieta, dopóki w żyłach nie poczuł żywego tętna, będącego odgłosem zajść na uniwersytecie.

— Oddaj mi książkę, którą pożyczyłem ci do nauki kilka miesięcy temu. Zatrzymując ją, szkodzisz mi w nauce i działasz wyraźnie na korzyść mniejszości izraelickiej, pozwalając jej zdystansować mnie. Działasz wbrew hasłom wyglaszanym lekkomyślnie w zaślepieniu partyjnem przez twój obóz — ciętrzewił się student P., żądając, by K. zwrócił mu „Anatomję" — gruby i kosztowny tom wiedzy teoretycznej, potrzebnej do uzyskania dobrego stopnia na egzaminie.

— Nie łącz mojej osoby z żydowstwem. Możesz z nimi być za pan brat, ale co do mnie, zawsze będę uważał je za nieszczęście naszego narodu — ryczał w odpowiedzi urażony do głębi K. — z przekonań „narodowy demokrata".

— Nie zawracaj głowy, a oddaj książkę, albo „bul" gotówkę. Zbliża się egzamin. Tracę czas na chodzenie do czytelni. Mógłbym uczyć się w domu.

— Nie mam jej.

— Gdzieś ją podział? Przepiłeś?

— Bez docinków. Gdzieś mi się zapodziała. Może koleżanka... Czort zresztą wie.

— Taka wasza endecka etyka!

— Nie wyłaź mi tu ze swoją bebechową krytyką.

— Twój postępek jest nietylko nieetyczny, ale podpada pod kodeks karny.

— Rzucasz braciszku, jak i twój obóz, słowa na wiatr.

— Na wiatr?!

— Tak, byle gadać!

— Udowodnię ci, że się mylisz!!

W rezultacie tej „rozmowy przyjacielskiej" student K. zasiadł na ławie oskarżonych sądu grodzkiego pod zarzutem przywłaszczenia książki naukowej, wartości przeszło 20 zł.

— Wysoki sądzie nie przywłaszczyłem tej książki. Kolega pożyczył mi ją do nauki. Zkolei pożyczył ją ktoś odemnie i w ten sposób poszła w ludzi. Pan P. może do mnie mieć wyłącznie pretensje cywilne.

Sąd jednak był innego zdania i skazał studenta K. za przywłaszczenie książki, wypożyczonej od P., na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

Student K. zaapelował. Sąd rozpozna tę sprawę ponownie w maju. Budzi ona ze względów zrozumiałych znaczne zainteresowanie w sferach akademickich, gdzie przecież zwyczaj wypożyczania książek naukowych ma poważną tradycję.

WŁOD.

Scenarjusze sądowe.

Analiza pewnej obelgi.

— Niech świadek powie: co uczynił oskarżony Jan Arbul? — Co uczynił tak straszliwie karygodnego, że aż go do odpowiedzialności karnej pociągnięto?

— Wymyślał.

— Jak wymyślał? W obelżywy sposób? Od przodków, czyli czem był ojciec, a czem matka poszkodowanego, mówił?

— Nie od przodków, ale coś w tym rodzaju.

— Jakto „w tym rodzaju"? Co jest „w rodzaju przodków"? — Od tył...?

— Coś w tym rodzaju. Od dzieci.

— Jak można wymyślać „od dzieci"?

— Zaraz Wysoki Sądzie, wyjaśnię...

Arbul Jan zakłócił spokój urzędowania obelgą złożoną z 9 słów. Tekst obelgi brzmiał „żeby tak z waszemi dziećmi było jak ze mną"? Tak uwłaszczającem zestawieniem został dotknięty adresat obelgi, urzędnik, który musiał ją wysłuchać. Po wysłuchaniu obraził się i zaskarżył Arbula do sądu, za to że wymyśla „od dzieci".

Tam wszystko wyjaśniono. A przedewszystkiem, że zaszła pomyłka. Bo wcale Arbul nie wymyślał od dzieci. **Wymyślał dzieciom** i wymyślał **od siebie.** A jedno ani drugie nie może być karane. Po pierwsze dlatego, że napadnięty urzędnik dzieci nie ma. Więc nie ma za kogo się obrażać. Obelga skierowana ku stworom nieistniejącym nie jest przewidziana przez kodeks karny. — Powiedzieć kawalerowi bezdzietnemu „twoje dzieci parszywe jak ja" — żadna obraza.

To pierwsze. A teraz druga rzecz: Nie można wymyślać „od siebie". Gdyby naprzykład Chińczyk powiedział do Indjanina: „Obyś został murzynem" ten mógłby się obrazić, ale jeżeli Senegalczyk powie do Araba: jesteś prawie murzyn — ten nie powinien brać do serca tego zestawienia.

Tak samo jeżeli konduktor powie do maszynisty: „obyś został konduktorem" nie trzeba go zaraz do sądu, ani jeżeli student powie do profesora: „oby Pana zapisali na 3 kurs prawa" też nie trzeba mu wytaczać dyscyplinarki.

Nie trzeba. Z pewnością nie trzeba. Bądźmy wyrozumiali. Tak samo Arbul, zredukowany, bezrobotny kolejowiec. Że mu się wypsnęło przypadkiem, czyż to wielka wina?

A inna rzecz, że nie powinien był przytem tak krzyczeć, że aż z sąsiednich gabinetów poprzybiegali urzędnicy, i kasjer, i nawet sam pan zawiadowca. Inna rzecz niewinne aluzje, a inna rzecz krzyk.

Za ten krzyk słusznie został pociągnięty do sądu.

OST.

—::()::—

Losowanie książeczek P. K. O

Dnia 25 kwietnia rb. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności XVII losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe we Serji II.

Po zł. 1000 — wylosowały następujące Nr Nr. książeczek:

50 127	51.567	51.952	52.346	52.996	53.851
54,156	54.479	55,536	55,663	56,577	56,943
57,155	57.221	57.740	58,301	58,536	58,811
59.180	60.565	60.566	60.713	60,737	61,468
62 037	62,628	63.694	63,699	64.043	64.562
64.826	65.142	65.567	66,409	67,154	68,227
69.501	69.548	69,626	69 902	70.215	70,415
70,768	71,139	71.242	71.277	71.345	71,433
71 628	72,254	73.852.	74 279	74.389	75,010
76,339	76,500	76.636	77.059	77.067	77,204
77,313	77,742	78.220	78 365	79.169	80,694
81,152	81,342	82,046	82,412	82,572	82,842
83 294	83,822	83.959	84.015	84,743	84,913
85,158	85.433	85.740	86,376	86,699	87.069
87.423	88.870	89.229	89 374	89.916	89,998
90.078	90.648	90.999	91,019	91,070	92,088
92 102	92 466	93.110	93.371	93,701	95,335
95,669	96,951	97,391	97,991	98,151	98,805
99,406	99.822	100.787	101 058	101,112	101.221
101.316	102,907	103,327	104,727	104,884	
105,508	105 510	105,920	105,980	106,735	
107,117	107,416	107,663	107,804	108,003	
108.590	109.399	109.505	109 689	111,694	
111,702	111,764	111,861	111,942	112,795	
114 705	115,601	115.073	115.938	115.954	
117,432	118,623	118,950.			

RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 29 kwietnia 1933 r.

11,40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12,10: Muzyka z płyt. 13,10: Kom. meteor. 13.15: Poranek szkolny. 14,00: Aud. żołniersko — strzelecka. 14,40: Program dzienny. 14,45: Muzyka żydowska (płyty). 15,15: Giełda rolnicza. 15,25: Wiad. wojskowe. 15,40: Słuchowisko dla dzieci. 16,05: Kwadrans akademicki. 16,20: Odczyt dla maturz. 16,40: „Wśród literatów słowackich" — odczyt. — 17.00: Koncert symfoniczny (płyty). 17.40: Tygodnik litewski. 17,55: Program na niedzielę. 18.00: Odczyt dla maturz. 18,20: Wiadomości bieżące. 18.25: Audycja z okazji Święta Narodowego Japonji. 19,00: Codz. odpow. 19,10: Rozmait. 19,15: „Święto lasu" — odczyt. 19.30: Na widnokręgu. 19.45: Pras. dz. radj. 20,00: Godzina życzeń (płyty). 20 55: Wiad. sportowe. Dod. do pras. dz. radj. 21,05: Koncert 22.05: Koncert chopinowski. 22,40: „Humor Paryża" — felj. 22.55: Kom. meteor. 23,00: Muzyka tan. 23,30: Wiad. dla eksped. polar. 23,35: Muzyka taneczna.

WARSZAWA

SOBOTA, dnia 29 kwietnia 1933 r.

15,10: Komunikat Państw. Instytutu Eksportowego. 16.00: Płyty. 17,40: Odczyt. 19.00: Rozmaitości. 19.20: „Na czem polega parcelacja oddłużeniowa", p. Sieroszewski. 20.00: Muzyka lekka. Wyk.: Ork. PR. pod dyr. St. Nawrota, J. Brochwiczówna (sopran), L. Sempoliński (wesołe piosenki). 21.00: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.

NOWINKI RADJOWE.

CO KTO LUBI?

Sobotni koncert wieczorny o godz. 20-ej składać się będzie jak zwykle z utworów, podyktowanych przez radjosłuchaczy w wykonaniu płyt gramofonowych. Z audycji tej można się będzie zorjentować o poziomie i kierunku upodobań muzycznych najszerszych rzesz radjosłuchaczy.

KONCERT Z. RABCEWICZOWEJ.

O godz. 22.05 w ramach recitalu chopinowskiego, tradycyjnie nadawanego co sobotę w radjo, usłyszymy znaną pianistkę prof. Zofję Rabcewiczową, która odegra 12 etiud Chopina op. 25.

W OBRONIE LASÓW.

W zapowiedzianem na dzień dzisiejszy „Święcie Lasu" radjo wileńskie weźmie udział, nadając o godz. 19,15 okolicznościową pogadankę inż. W. Dankiewicza.

Nagła śmierć 90-letniego żebraka.

Na drodze koło folwarku Dowale przejeżdżający Feliks i Antoni Wołodkiewicze zauważyli starego żebraka, który nagle upadł na ziemię.

Próbowali mu pomoc, lecz okazało się to zbytecznem. Staruszek zmarł, zdążył jedynie powiedzieć, że ma 90 lat i że pochodzi ze wsi Konlukiszki. Policja ustala tożsamość zmarłego. Zwłoki zabezpieczono. (c).

KRONIKA

Sobota 29 Kwiecień	Dziś: Piotra M. Jutro: Katarzyny S. P.
	Wschód słońca — g. 4 m. 11
	Zachód — g. 6 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 28.IV. 1933 roku
Ciśnienie średnie — 7..
Temperatura średnia + 7 C.
" najwyższa + 10 C.
" najniższa + 5
Opad: ślad
Wiatr: północno-wschodni.
Tendencja: spadek.
Uwagi: rano dżdżyście, pochmurno

— **Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 29 kwietnia br. według P. I. M.** W całym kraju zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami, zwłaszcza w dzielnicach południowych. Dość chłodno. Słabe lub umiarkowane wiatry miejscowe.

OSOBISTA

— **Audjencje u p. Wojewody Jaszczołta.** W ostatnich dniach przyjęte były przez wojewodę wileńskiego delegacje następujących zrzeszeń:

Rada wileńskich kupców żydowskich — (prez. inż. Kawenoki, wiceprezes dyr. Saul Trocki, pp. Cholem i Kapłański), — Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego — (pp. prezes Ratyński i dyr. Maculewicz), Federacja P. Z. O. O. (prez. sędzia Góra i p. Obiezierski) z zaproszeniem na święto oficera rezerwy, — Instytut Akcji Katolickiej (prez. dyr. Nożyński i ks. prof. Kafarski (z zaproszeniem na uroczystości ku czci Królowej Jadwigi), — pp. M. Hoppen i L. Huszcza z prośbą o objęcie protektoratu nad „Świętem Lasu", — poseł Władysław Kamiński, prezes Związku Osadników i Związku Młodzieży Wiejskiej.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Akad. Koło Muzyczne.** Podaje się do wiadomości członków, że z dniem 30 bm. (w niedzielę) rozpoczną się próby orkiestr po przerwie feryj świątecznych w lokalu Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24). Sekcja mandolinistów o godz. 9-ej min. 30, sekcja smyczkowa o godz. 12. Zarząd prosi członków o punktualność.

— **Z Koła Polonistów.** W niedzielę dnia 30 b. m. w Sali Śniadeckich odbędzie się publiczny odczyt p. prof. M. Kridla pt. „Próchno" Berenta jako zwierciadło epoki". Początek o godz. 19-ej.

— **S. K. M. A. Odrodzenie podaje do wiadomości**, że w niedzielę dnia 30 bm. o godz. 10 (po Mszy Św.) odbędzie się zebranie ogólne miesięczne w lokalu własnym. Na porządku dziennym sprawozdanie z pielgrzymki odrodzeniowej do Rzymu oraz sprawy organizacyjne. Obecność członków konieczna.

SPRAWY SZKOLNE

Wizytacje szkół średnich. Kurator Szelągowski łącznie z naczelnikiem Głuchowskim przystąpił do wizytowania szkół średnich na terenie Wilna.

GOSPODARCZA

— **Wzrost protestów wekslowych.** W ciągu ubiegłego miesiąca zauważono na terenie Wilna i województwa wileńskiego wzrost obrotów handlowych. Fakt ten pociągnął za sobą wzmożenie się ilości zaprotestowanych weksli. Podług opracowanych obecnie danych w województwie wileńskiem w ciągu marca zaprotestowano 8000 weksli na ogólną sumę 1200000 złotych, w tem w samem Wilnie — 6200 weksli na sumę miljona zł.

WOJSKOWA.

— **Major Ossowski urzędować będzie przy Głównej Komisji Poborowej.** W związku z rozpoczynającym się w dniu 2 maja poborem rocznika 1912 komendant P. K. U. miasto major Ossowski będzie urzędował w głównej Komisji Poborowej przy ul. Bazyljańskiej 2. Zastępstwo objął kpt. Berent.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd Wojewódzkiego Stowarzyszenia Podoficerów przeniesionych w stan spoczynku** zawiadamia Kolegów, którzy dotychczas nie podali przynależnym P. K. U. swych dokładnych adresów, by to niezwłocznie uczynili, w celu zamiany na nowe dotychczasowych legitymacyj osobistych.

Kolegom przeniesionym w stan spoczynku, a nie zrzeszonym w organizacji przypomina o konieczności wpisania się na członków Stowarzyszenia. Informacyj udziela Sekretarjat, przy ul. Mickiewicza Nr. 13, czynny codziennie od 18—19, za wyjątkiem niedziel i Świąt.

— **Komitet Pań Zbiórki Daru Narodowego** Polskiej Macierzy zorganizowany został we środę dnia 26 b. m. Najpoważniejsze obywatelki m. Wilna weszły do Komitetu, na czele którego stanęła jako przewodnicząca p. Wanda Jeszczołtowa, wojewodzina wileńska.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z Polskiego T-wa Pedjatrycznego.** — Dnia 1 maja br. o godz. 20 w lokalu Kliniki Dziecięcej na Antokolu odbędzie się posiedzenie Wil. Oddz. T-wa Pedjatrycznego. Goście mile widziani.

— **Zebranie towarzyskie członkiń Związku Żeńsk. Służ. Dom. Im. św. Zyty** odbędzie się w dn. 30 kwietnia. Początek punktualnie o godz. 5 po poł.

— **Walne Zgromadzenie Członkiń Wileńskiego Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet.** Dnia 29 kwietnia r. b. o godz. 17 w pierwszym terminie, o godz. 17.30 w drugim terminie, odbędzie się Walne Zgromadzenie Członkiń Wileńskiego Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego, w lokalu Związku (Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3).

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i wybory Zarządu Wileńskiego Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego Z. P. O. K.

— **Z I Wydziału T-wa Przyjaciół Nauk.** W sobotę 29 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Dziekanatu Sztuki (Uniwersytecka 3) odbędzie się posiedzenie naukowe z referatem Dr. S. Cywińskiego p. t. Kleopatra Norwida jako dramat ponadszekspirowski. Wstęp dla członków i gości.

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy.** W dniu 30 kwietnia b. r. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie w lokalu Związku przy ul. Uniwersyteckiej 1. m. 1-a o godz. 16 w I terminie, a w razie braku quorum — o godz. 17-ej w II-gim terminie bez względu na ilość obecnych członków, z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie i wybór przewodniczącego zebrania.
2) sprawozdanie z życia organizacji.
3) wybór delegatów na Ogólnopolski Zjazd Podoficerów Rezerwy we Lwowie,
4) wolne wnioski.

— **Zebranie Komitetu Pomocy Biednym.** W dniu 4 maja 1933 r. o godz. 19 odbędzie się Walne Doroczne Zebranie Komitetu Społ. Pomocy Biednym i Walki z Żebr. i Włóczęgostwem w lokalu Op. Społ. Magistratu ul. Dominikańska Nr. 2.

Prezydjum Komitetu zaprasza jak najuprzejmiej wszystkich członków Komitetu.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Żydowski Teatr Liter.-artyst. „Di Idisze Bande" w Wilnie.** Znakomity zespół asów żydowskich teatrów rewjowych w Polsce „Di Idisze Bande" na czele z: Anną Grosberg, Rozą Jazel, Zyrze Kacem, Dawidem Ledermanem, M. Openkeinem, których występy w Łodzi, Krakowie i Lwowie wywołały entuzjazm wśród publiczności i uznanie całej prasy, zjeżdża na kilka gościnnych występów do Wilna i grać będzie w Teatrze Żydowskim, Ludwisarska 4.

Premjera we środę 3 maja przeboju „Tanct Idełech Tanct". Zespół wozi własne dekoracje, kostjumy, rekwizyta i efekty świetlne.

RÓŻNE.

— **Seans gry szachowej.** W sobotę 29 kwietnia o godz. 19 w lokalu Wil. T-wa Szachowego (Mickiewicza 11) mistrz Warszawy (z 1917 r.) p. Wajsblat da seans gry jednorazowej po kilkunastu szachownicach. Pan Wajsblat znany jest wśród szachistów wileńskich i może poszczycić się dobremi wynikami w seansach gry jednorazowej.

— **Przebudowa poddaszy na pomieszczenia mieszkalne.** W związku z rozpoczynającym się ruchem budowlanym władze skarbowe wyjaśniły, że właściciele budowli, którzy dokonają przebudowy poddaszy lub strychów na pomieszczenie mieszkalne, nie mogą z tego tytułu korzystać z ulg podatkowych stosowanych wobec budowli nowowznoszonych.

— **Przeniesienie rynku rybnego.** Przed kilku dniami przeniesiony został rynek rybny z Zarzecza na ul. Ponarską do byłych zabudowań stacji kontroli mięsa, które w tym celu zostały specjalnie odremontowane.

— **Odwołania od podatku obrotowego.** Z dniem 15 maja upływa termin składania reklamacyj od wymiaru podatku obrotowego za rok 1932.

Po tym terminie podatek będzie ściągany w wysokościach wymierzonych przez władze skarbowe.

— **Zniżka opłat administracyjnych wydziału wodowociągowo — kanalizacyjnego.** Władze miejskie postanowiły dotychczasowy cennik opłat administracyjnych wydziału wodociągowo — kanalizacyjnego magistratu obniżyć o 30 procent. Nowy cennik wejdzie w życie natychmiast po zatwierdzeniu przez władze nadzorcze.

— **Nowy rynek.** Jak się dowiadujemy, magistrat postanowił w najbliższym czasie utworzyć nowy rynek, który mieścić się będzie przy ulicy Konarskiego. Zadaniem tego rynku będzie obsługiwanie mieszkańców t. zw. „Nowego Zabudowania". W dzielnicy tej brak rynku dawał się okolicznym mieszkańcom poważnie we znaki.

Udział organizacyj społecznych w uroczystości ku czci Królowej Jadwigi.

Jutro, w niedzielę dnia 30 kwietnia br. w uroczystościach ku czci Królowej Jadwigi biorą udział nietylko pojedyncze osoby, lecz przedewszystkiem przedstawiciele społeczeństwa. Przypominamy raz jeszcze, że poczty sztandarowe wszystkich organizacyj społecznych będą obecne na Uroczystem Pontyfikalnem Nabożeństwie o godz. 10 m. 15 w Kaplicy Ostrobramskiej, celebrowanem przez J. E. ks. Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego. Na nabożeństwo nie potrzeba żadnych kart wstępu. Przedstawiciele władz i społeczeństwa mają bardziej ułatwiony dostęp do Ostrej Bramy od ulicy Bazyljańskiej, gdyż spodziewać się należy znacznej liczby wiernych na nabożeństwie. Przedstawiciele władz i Komitet Organizacyjny zajmą miejsca zarezerwowane przed kaplicą Ostrobramską.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance. Dziś premjera ze Smosarską!** Dziś, sobota 29.IV, o godz. 8 w. w Teatrze na Pohulance premjera doskonałej komedji A. Camasie i Nino Oxilla **„Żegnaj młodości"**, w której wystąpi gościnnie urocza gwiazda polskiego ekranu Jadwiga Smosarska. Partnerem niezwykłego Gościa będzie znakomity artysta scen warszawskich Stanisław Daczyński. Resztę obsady stanowią pp.: Braunówna, Dunin-Rychłowska, Biernacka, Paszkowska, Dejunowicz, spoczywa w wytrawnych rękach d-ra Ronard spoczywa w wytrawnych rękach d-ra Renard Bujańskiego — dekoracje Makojnika.

Premjera „Żegnaj młodości" wzbudziła łatwo zrozumiałe zainteresowanie ze względu na Jadwigę Smosarską, którą każdy zna i kocha, jako niezrównaną królowę filmu, a którą każdy pragnie i powinien zobaczyć żywą i przekonać się jak potrafi być równie uroczą i doskonałą jako artystka sceniczna.

W niedzielę 30.IV o godz. 8 w. po raz drugi „Żegnaj młodości" z gościnnym występem Jadwigi Smosarskiej.

— **„Lekarz bezdomny".** W niedzielę 30.IV o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych kapitalna komedjo-satyra Słonimskiego „Lekarz bezdomny" w koncertowej obsadzie premjerowej, z ulubieńcem Wilna St. Daczyńskim na czele.

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich Z. A. S. P. w Wilnie** — sygnalizuje Prowincji, że czeka Ją już w dniach najbliższych niezwykle radosna artystyczna niespodzianka. Szczegóły wkrótce.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Występy Meli Grabowskiej. „Marica" po cenach zniżonych.** Dziś po cenach zniżonych prześliczna melodyjna operetka Kalmana „Marica", która odniosła wielki sukces artystyczny. Rolę tytułową kreuje świetna śpiewaczka M. Grabowska w otoczeniu całego zespołu artystycznego pod reżyserją M. Tatrzańskiego. Liczne ewolucje taneczne urozmaicają tę piękną operetkę. Ceny zniżone.

— **„Wesoła wdówka" na przedstawieniu popołudniowem.** Jutro, w niedzielę ukaże się na przedstawieniu popołudniowem po cenach propagandowych ogólnie lubiana operetka Lehara „Wesoła wdówka" z M. Grabowską w roli tytułowej. Ceny propagandowe.

— **„W pustyni i w puszczy".** 18 obrazów przygód Stasia i Nel w Afryce, ukaże się już dziś (sobota 29 b. m.) o godz. 4 po poł. w teatrze „Lutnia" w wykonaniu teatru „Żagiew" pod art. kier. Idy Michorowskiej w inscenizacji i reżyserji Antoniego Szczerby. Pozostałe bilety nabywać można w kasie teatru „Lutnia". Dyrekcje zakładów naukowych uprasza się o łaskawe zakupywanie biletów zniżkowych do godz. 2-ej pp.

— **Hanka Ordonówna wystąpi** dziś z pożegnalnym wieczorem artystycznym w sali Konserwatorjum (Wielka 47). Niezrównana pieśniarka nasza porywa i czaruje wszechstronnością talentu. Piosenka w jej interpretacji gra wszystkiemi kolorami tęczy, wzrusza i oszałamia, rozmarza i śmieszy. Przed wyjazdem w dłuższą podróż artystyczną po Europie Hanka Ordonówna wykona najpiękniejsze piosenki ze swego repertuaru.

Z powodu wyjazdu początek punktualnie o godz. 8-ej wiecz. Pozostałe bilety w kasie Konserwatorjum (Końska 1) od 11 rano.

NA WILEŃSKIM BRUKU

KRADZIEŻ GARDEROBY.

Po wybiciu szyby i otwarciu okna złodzieje dostali się do mieszkania Arona Rudnika Legjonowa 103 w nocy z 26 na 27 i skradli na szkodę jego i jego siostry Fejgi Rudnik garderobę męską, damską bieliznę i t. d. łącznej wartości 1.300 zł. Sprawców narazie nie wykryto.

Kalendarzyk łowiecki na maj.

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego państwa prócz województwa śląskiego, w maju przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie—byki, jelenie—byki, daniele—rogacze, sarny—kozły (do 15 maja), sarny—kozy, łanie jelenie i daniele, zające—szarak, zające—bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, głuszce—koguty (od 15 maja, — cietrzewie—kury (w województwach wileńskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem), jarząbki, pardwy, bażanty—koguty, bażanty—kury, kuropatwy, przepiórki, słonki (od 15 maja), dzikie kaczki (samice i młode), oraz inne ptactwo wodne i błotne, dropie, dropie—kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, dzikie łabędzie i dzikie gęsi (od 15 maja), dzikie indyki samce (od 15 maja), dzikie indyki—samice, żbiki, kuny leśne i norki, oraz ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi—gołębiarzy, krogulców, wron i srok.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE.

z dn. 28. 4. 1933 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno w złotych za 1 q (100 kg.)

Żyto zbierane 20,50. Pszenica zbierana 34. Owies zbierany 14,50 — 15. Mąka pszenna 4/0 A. luks. 60 — 58,75. Mąka żytnia do 55 proc. 33,50. Mąka żytnia do 65 proc. 28,50. Mąka żytnia razowa 23,50. Mąka żytnia sitkowa 23. Otręby żytnie 9.50. Otręby pszenne 11. Otręby jęczmienne 10. Kasza gryczana 1/1 palona 43. Kasza gryczana 1/2 palona 41. Kasza gryczana 1/1 biała 41. Kasza perłowa pęcak Nr. 2 28.50. Kasza perłowa Nr. 3 31. Kasza owsiana 56. Siemię lniane 90 proc. 38 — 38,50. Len trzep. Wołożyn basis I 12,55.70 — 1280,92. Len trzep. Druja sk. 216,50 — 1071,67 — 1093.32. Len trzep. Dokszyce za 1000 kg. 1191.74 — 1203,22. Len trzep. Traby f-co st. zał. 1309.82 — 1331,47. Len czesany 1980,97 — 2002,62.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy pierwotne:

W dniu 4.I 1933 r.

13349. I. Firma: „Skład apteczny Sz. Ch. i F. Bakszt Spółka firmowa". Skład apteczny i podręczników szkolnych oraz materjałów piśmiennych. Siedziba w Iwju pow. lidzkiego, przy ul. 3-go Maja 3. Spólnicy zam. w Iwju pow. lidzkiego przy ul. 3-go Maja 3: Szaja Bakszt, Chaim Bakszt i Fele (Fejga) Bakszt. Spółka firmowa zawiązana na mocy umowy z dnia 1 grudnia 1931 r. uzupełnionej umową z dnia 15 października 1932 r. na czas nieograniczony. Zarząd spółki należy do Szai Bakszta, Chaima lub Fejgi Bakszt. Wszelkie umowy, akty, pełnomocnictwa, weksle, żyra na wekslach, czeki i inne dokumenty zawierające zobowiązania, podpisują pod stemplem firmowym Szaja Bakszt i jeden z pozostałych spólników. Pokwitowania z odbioru przesyłek pocztowych i kolejowych oraz korespondencję podpisuje pod stemplem firmowym jeden spólnik. 377/VI

13350. I. Firma: „Sklep skór Arobro — Icko Brojt i Izaak Aronowicz, Spółka firmowa". Handel skórami. Siedziba w Wilnie, ul. Szklana 4. Spólnicy: Icko Brojt, zam. w Wilnie, ul. Subocz 9 i Izaak Aronowicz, zam. w Wilnie, ul. Wielka 28. Spółka firmowa zawiązana na mocy umowy z dnia 21 września 1932 r. na czas nieograniczony. Zarząd spółki należy do obu wspólników. Umowy, zobowiązania, weksle, czeki i żyra podpisują pod stemplem firmy obaj wspólnicy. Wszelką inną korespondencję, pokwitowania z odbioru sum i towarów wszelkiej korespondencji, przesyłek i ładunków podpisuje pod stemplem firmy jeden wspólnik. 378/VI

W dniu 7.XII. 1932 r.

13329. I. Firma: „Ewa Popławska" w Wilnie, ul. Sygnałowa 26. Sklep spożywczo-tytoniowy i kolonjalny. Firma istnieje od 1931 r. Właścicielka Popławska Ewa zam. tamże. 399/VI

W dniu 9.XII. 1932 r.

13328. I. Firma: „Calel Bastomski — Sklep wyrobów żelaznych" w Wilnie, ul. Zawalna 47. Przedmiot: Sprzedaż wyrobów żelaznych. Firma istnieje od 1931 r. Właściciel — Bastomski Calel zam. w Wilnie przy ul. Zawalnej 55. 398/VI

13330. I. Firma: „Księgarnia i materjały piśmienne Oświata, Święciany Wil. Rynek Nr. 2" w Święcianach, Rynek Nr. 2. Księgarnia i sklep materiałów piśmiennych. Właściciel — Święciańska parafja rzymsko-katolicka. Kierownikiem księgarni i sklepu jest ks. Czesław Sztejn ze Święcian, który działa w zakresie upoważnienia z dn. 11 października 1932 r. za Nr. 828. 400/VI

W dniu 16.XII. 1932 r.

13334. I. Firma: „Spółka Hurtownia Tytoniowa w Mołodecznie, wł. Cichocki i Eberhardt". Hurtownia tytoniowa. Siedziba w Mołodecznie, ul. Starościńska 13. Firma istnieje od 1 grudnia 1932 r. Wspólnicy zam. w Warszawie: Zygmunt Cichocki przy ul. Czerniakowskiej 165 i Karol Eberhardt przy ul. Krochmalnej 73. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 19 października 1932 r. na czas nieokreślony. Wszelkie zobowiązania handlowe, kwity, weksle, umowy oraz wszelkie inne dokumenty podpisują obaj wspólnicy pod stemplem firmowym. 403/VI

MIGNON G. EBERHART. 12

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego,

— Pewnie w tak bezpiecznem miejscu, że niktby tych papierów nie znalazł i nie obeszłoby się bez zamętu — zażartował O'Leary.

— O, nie — odparł z przekonaniem Frawley. — Odrazuby na nie trafiono.

W tym momencie Brunker upuścił salaterkę z sałatą, która rozbiła się z brzękiem o podłogę. Zaczerwienił się i schylił, żeby uprzątnąć skorupy.

— Czy to porcelana spodeska? — zapytała z zainteresowaniem Helena, nie zważając na wyraz twarzy Matil.

— Gorzej — odszepnęła panna — irlandzka. Ale nie trzeba było jej tu zostawiać. Od czasu jak... — urwała, a Morse chrząknął.

— To muszą być ważne papiery — rzekł powoli, wymieniając długie spojrzenie z siedzącym nawprost niego Frawley'em.

— Ważne — potwierdził ten ostatni. Ręka, w której trzymał szklankę, była zupełnie nieruchoma; regularna, trochę za ostra twarz wydawała się skamieniała, a kruczoczarne włosy przylegały do głowy tak płasko i ciężko, jakby były ulane ze smoły.

W kominie załopotał wściekły podmuch wichury.

— Okropna noc — wzdrygnęła się Helena. — Złą porę wybrałaś na zaproszenie gości, Matil. Jeżeli do rana się nie uspokoi, to śnieg zasypie cały dom. Okropność! — Znów się wzdrygnęła. Jej białe ciało wydawało się na oko miękkie, jak ciasto. Pomyślałam, że gdybym ją ścisnęła za ramię, ślady palców zostałyby na dłuższy czas.

— Dlaczegoś się tak wydekoltowała? — zapytał brutalnie mąż, spoglądając na jej obfity gors.

Twarz i szyja Heleny opłynęła przykrą, centkowaną różowością, koło zmalałych oczu zarysowały się drobniutkie zmarszczki, a z za wąskich warg wyjrzały zaciśnięte zęby.

— Daj pokój, Jo — wtrącił pośpiesznie Morse. — Wspaniała toaleta, pani Heleno. Podoba mi się.

Kobieta zawahała się między wściekłością i próżnością. Nastąpił niemiły moment zawieszenia, które skończyło się odpływem gniewnego rumieńca i uśmiechem. Matil spojrzała z wdzięcznością na Morse'a, ale zato Teresa okazała dyskretne niezadowolenie.

— Kawa, proszę pani — usłyszałam nad sobą głos Brunkera.

— Możeby nam pani zaśpiewała po obiedzie, pani Heleno — zaproponował Barre. Na te słowa Lal rzucił swojej pół-czarnej nieprzyjazne spojrzenie, a Helena zapytała lękliwie męża, co woli.

— Brunker! — rzekła Łucja tak nagle i takim dziwnie ostrym głosem, że wszyscy drgnęli, a Brunker zadzwonił nerwowo tacą. — Trucizny!

Wszyscy drgnęli.

— Trucizny, proszę jaśni pani? — zapytał służący, wybałuszając niewiarogodnie bezrzęse oczy. Teresa wzruszyła i nawet Lal okazał pewne poruszenie.

— Trucizny — warknęła Łucja, obrzucając zebranych ponurem spojrzeniem zapadniętych oczu. Przez cały czas obiadu nie tknęła ani jednego dania i teraz dopiero jakby spostrzegła, że to już właściwie po obiedzie.

— Gdzie obiad? — zapytała sama siebie. — Hm! — wyprostowała się, zamknęła szybko oczy i otworzyła. — Naturalnie! — zawołała skrzeczącym głosem. — Trucizny. — Umilkła i popatrzyła z widocznem, złowieszczem rozradowaniem na nasze prawdopodobnie pobladłe twarze. Wkońcu wypaliła: — szczury w spiżarni!

— Brunker, powiedźcie Anecie, żeby podsypała szczurom trucizny — rzekła spokojnie Matil, zaciskając kurczowo palce na uszko filiżanki. — Ciocia obawia się, że w domu są szczury.

— Dobrze, proszę jaśnie panienki — odparł szeptem Brunker i odszedł do kuchni z podejrzanym pośpiechem.

— Tu zawsze są szczury — rzekła ciotka Łucja. — Powiedz mu, że trucizna jest w spiżarni na dolnej półce. Czy mu powiedziałaś, Matil? Nie widziałam, żeby kiedy na wsi nie było szczurów. To już po obiedzie. Poco tu jeszcze siedzimy? — Odepchnęła się od stołu. Jo Paggi, który siedział przy niej z drugiej strony, spojrzał na nią z obrzydzeniem, wstał i pomógł jej wytoczyć wózek na pokój. Usłyszałam, jak mruknął przez zęby: „Wstrętna baba, brr!" Ciotka Łucja pojechała na wózku do przeciwległego kominka, a my wstaliśmy od stołu, przy akompanjamencie suwania krzesłami.

Paggi spojrzał na Matil z wyrazem zakłopotania i znów w jego oliwkowych oczach zapaliły się ognie.

(D. c. n.)

—::()::—

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.